

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 35 (205) V

Jarocin, 2 września 1994 r.

CENA 5000 zł

Dziś w numerze:

□ Festiwal, działki, inwestycje...

rozmowa z E. Małeckim,
województwem kaliskim s.5

□ Kto burmistrzem?

s.6

□ Do czego mamy prawo?

o prawach konsumenta s.7

□ Po żniwach

s.7

□ Początki wojny

wspomnienia sprzed 55 lat s.12-13

Wojewoda dla „Gazety”

Na swojej ostatniej konferencji prasowej wojewoda kaliski - Eugeniusz Małecki - zapowiedział, że organizatorzy przyszłorocznego festiwalu w Jarocinie będą musieli partycypować w kosztach ponoszonych w czasie imprezy przez służby finansowane z budżetu wojewódzkiego.

Czy do tego dojdzie? Czy ze względu na trudności stawiane przez władze wojewódzkie przyszłoroczny festiwal będzie musiał borykać się z dodatkowymi problemami finansowymi i organizacyjnymi?

Festiwal, sprawa działek przy ul. Polnej, inwestycje na Ziemi Jarocińskiej finansowane z budżetu wojewódzkiego były głównymi tematami przeprowadzonej w poniedziałek rozmowy z Eugeniuszem Małeckim.

Rozmowa z wojewodą na str. 5



Fot. Archiwum

Tamten wrzesień

Pierwszego września miał się rozpocząć nowy rok szkolny. Mielśmy przygotowane podręczniki, w szkołach wszystko było zapięte na ostatni guzik. Niestety. Szkoły, plebanie i inne tego typu obiekty stały się bazą dla niemieckich wojsk. Nie zdawaliśmy sobie wówczas sprawy, że przez pięć lat nie zasiądziemy w ławkach szkolnych. Zamiast

tego będziemy ciężko pracowali na rzecz okupanta.

Pamiętam najdrobniejsze szczegóły, zarówno z tego sądowego dnia, jak i kilku poprzednich. Coś wisiało w powietrzu. Co prawda niemieccy ogrodnicy z Radlińca przyjeżdżali jeszcze z owocami na targowisko, ale byli już przyjmowani raczej niechętnie. Zdarzały się przypadki wy-

wracania ich wózków pełnych owoców. Po wejściu wojsk nie zapomnieli o tym.

1 września to chyba był piątek, bowiem w Jarocinie odbywał się targ. Mój ojciec, starym zwyczajem, wczesnym rankiem pojechał do miasta, jednak już po godzinie wrócił strasznie zdenerwowany. Z kolegami siedzieliśmy na wielkiej gruszy. Na słowo „wojna” ogarnęło nas uczucie radości. Przecież wreszcie będą się strzelać, coś się będzie działo.

Była piękna pogoda, jakby na przekór ciemnym chmurom nadciągającym ze strony zachodniej. Cóż to jednak znaczyło dla nas - wyrostków. Ale już się zaczęło. Około godziny dziesiątej, nad Jarocinem pojawiła się pierwsza grupa niemieckich samolotów. Te bestie leciały dokładnie nad torem Jarocin - Gniezno. Między Cielcza a Radlinem, na dużym obszarze leżały kupki łubinu. Z powietrza wyglądało to jak skupisko wojska. To był pierwszy cel Niemców. Spadło kilkadziesiąt bomb. Pędem pobiegliśmy na miejsce bombardowania. Nikt nas nie uprzedził, że przecież mogą tam być niewypały. Każdy chciał nabierać jak najwięcej odłamków.

Dokończenie na str. 4

Zmarł Stanisław Komendziński

W środę, 24 września zmarł w wieku 45 lat Stanisław Komendziński, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Jarocinie. Pogrzeb odbył się w sobotę na cmentarzu w Witaszycach. Swojego nauczyciela i wychowawcę pożegnała młodzież z jarocińskich szkół średnich: ZSZ nr 1, Liceum Ogólnokształcącego i Społecznego Liceum Ogólnokształcącego.

Wspomnienia o Stanisławie Komendzińskim na str. 2

Dożynki w Jaraczewie

Mszą św. o godz. 11.15 rozpoczyna się w niedzielę 4 września gminne dożynki w Jaraczewie. W programie tegorocznego św. ta plonów organizatorzy przewidują także - od godz. 14.30 - biegi dożynkowe. Pół godziny później zostanie wygłoszony referat o okolicznościach i rozpoczyna się wystąpienia gości, po których nastąpią występy artystyczne i zabawa dożynkowa.

(as)



Pierwsi żołnierze niemieccy na jarocińskim rynku 6 września 1939 r.

Fot. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie

Urodzenia

Szymon Mączka
Monika Nowak
Robert Stefaniak
Sara Dorużyńska
Jagoda Przybiak
Monika Przybylak
Szymon Kubiak
Alicja Sobczak
Kinga Wesołek
Patryk Nowaczyk
Katarzyna Kruszyk
Daria Pohl
Paulina Stefaniak
Patrycja Kulka
Paweł Przybył
Maria Bogaczyk
Marcin Weber
Roman Prochowin

29 sierpnia
Robert Józwiak (Gniezno) - Halina Serowa (Gniezno)
3 września
Paweł Gabryszak (Jarocin) - Edyta Piętka (Jarocin)
Piotr Osiakowski (Cielcza) - Karolina Wesołowska (Jarocin)
Janusz Borucki (Bachorzew) - Anita Zaworska (Jarocin)
Jarosław Józefiak (Kotlin) - Bogumiła Wolicka (Prusy)
Waldemar Rosik (Wilcza) - Barbara Tomaszczak (Witaszyce)
Kazimierz Wdowczyk (Roszków) - Aleksandra Michalska (Golina)
Dominik Król (Zerniki) - Iwona Matłoka (Jarocin)
Waldemar Urbaniak (Golina) - Magdalena Cieślak (Potarzyca)
Rafał Tomczak (Hilarów) - Hanna Forszpaniak (Roszków)
Ryszard Karcz (Jarocin) - Ewa Włodarczyk (Pieruszyce)
Mirosław Michalski (Jarocin) - Hanna Ratajczak (Karolew)
Stefan Staniewski (Rusko) - Jolanta Musiałowska (Rusko)
Zbigniew Piątkiewicz (Błaszki) - Katarzyna Rożek (Wysogotówek)
Sławomir Idczak (Zerków) - Anita Karlińska (Zerków)
Mirosław Bączek (Łobez) - Aneta Nastarowska (Kruczyn)
Paweł Szczepański (Poznań) - Małgorzata Pietrowiak (Stramnice)
Robert Baranek (Łowędice) - Jolanta Stanisławiak (Kolniczki)

Śluby

Kronika

* W poniedziałek 22 sierpnia o godz. 20.00 w Golimie na ul. Jarocińskiej kierujący rowerem mężczyzna wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z osobową mażdą. Rowerzysta doznał ciężkich potłuczeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy został zwolniony do domu.

* 22 lub 23 sierpnia na stacji kolejowej w Mieszkowicze nieznany sprawca skradł dwa miedziane dławiki wartości 4 mln zł.

* W środę (24.VIII) o 7.30 w Kotlinie ul. Poznańskiej fiat 126p, któremu zajęte drogi polonez, zjechał na pobocze i wpadł w poślizg na skutek czego zderzył się z jadącym w przeciwną stronę. Kierowa-

Zgony

Tekla Aleksandrowicz 1. 81 (Mieszków)
Marianna Andrzejczak 1. 92 (Siedlemin)
Józef Wojtyśiak 1. 61 (Jarocin)
Antoni Lewicz 1. 55 (Witaszyce)
Marian Wawrzyniak 1. 61 (Wilcza)
Helena Orszulak 1. 69 (Cielcza)
Katarzyna Kruszyk (Jarocin)
Marian Małecki 1. 66 (Jarocin)
Ludwik Roś 1. 74 (Roszkówko)
Stanisław Komendziński 1. 45 (Witaszyce)
Alfons Kamyszek 1. 73 (Poznań)
Janina Sokowicz 1. 71 (Jarocin)
Zenon Witzczak 1. 55 (Jarocin)
Adam Rogacki 1. 68 (Lisew)
Wanda Kasprzak 1. 68 (Zerków)
Ryszard Barański 1. 39 (Dobieszczyzna)
Kazimierz Filipiak 1. 56 (Komorze, gm. Żerków)
Kazimierz Krell 1. 52 (Stramnice)
Władysław Sternal 1. 79 (Nowe Miasto)
Helena Suszczyńska 1. 64 (Klęka)
Henryk Hak 1. 88 (Wolica Nowa)
Benedykt Konarkowski 1. 72 (Nowe Miasto)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Serdeczne podziękowanie dr. Markowi Bartkowiakowi, pielęgniarce Władysławie Geldner, księdzu proboszczowi Romanowi Cichoniowi, krewnym, znajomym, sąsiadom, którzy zamówili msze św., złożyli kwiaty i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ś. † p.

Zofii Maleszka

Serdeczne podziękowanie składa mąż z rodziną

Stachowi...

Tak wszyscy na niego mówiliśmy. Osiem lat temu, kiedy został naszym wychowawcą, na pierwszym spotkaniu powiedział nam, że nie będzie nas wychowywał, bo tego nie potrafi. Myślę, że nigdy nie udało mu się tego założenia zrealizować. Poprzez swoją silną osobowość i sposób bycia, dawał nam więcej wskazówek niż niejedna książka czy mądre pouczenia. Zawsze przeciwny szablonowemu życiu i mechanicznym przyzwyczajeniom, uczył nas sprzeciwu i szacunku dla własnego, odmiennego zdania. Kiedyś przez 45 min. interpretował utwór literacki, po czym powiedział "bzdura" i kazał nam dokonywać własnej, zupełnie odmiennej interpretacji. Na ważne uroczystości przychodził w marynarce i dżinsach, a na naszych połowinkach, żeby być bardziej eleganckim, zrobił sobie długi krawat z czerwonej wstęgi. Często kiedy z nim rozmawiałam powtarzał mi "pamiętaj, kiedy będziesz miała w życiu wszystko poukładane i poszustałkowane, to znaczy, że już nie żyjesz".

Był wspaniałym nauczycielem, ale nigdy nie był bełfrem. Dobrym wychowawcą, choć bardzo ganił nas za nieobecności i dwójce. Na lekcjach wychowawczych urządzał swego rodzaju cotygodniową spowiedź ze złych ocen, a zamiast rozgrzeszenia wyznaczał termin na poprawę i pilnował tego. To on zaraził mnie literaturą, podrzucał książki, i to dzięki Stachowi dziś studiuję. Będąc już na uniwersytecie, kilkakrotnie byłam proszona przez moich wykładowców o przekazanie mu serdecznych pozdrowień. Jeden z doktorów na nazwisko Komendziński uśmiechnął się i powiedział: "To była bardzo ciekawa postać. Pa-

mietam, jak z innych wykładów, uciekało się na jego zajęcia".

Przy rozdawaniu świadectw, zawsze umawiał się z nami na "rytmy". Przebywając ze Stachem na stadionie zyskiwało się równego kumpla, który tak jak wszyscy, na swoich ulubieńców przeciskał się pod scenę i jedynie to, że odpowiadał często "Dzień dobry", przypominało, że jest nauczycielem. Kiedyś staliśmy kilkuosobową grupą w miejscu, gdzie przechodziły tłumy fanów. Na pytanie "Co robimy?", odpowiedział "Siadamy". Tam był straszny kurz i wszyscy nas potracali. W takich chwilach



wypowiadał swoje: "A co pękacie?". No i usiedliśmy, a przechodzący jakoś zaczęli nas omijać. Po jakimś czasie rozpadła się i siedzieliśmy pod foliowymi płaszczami. Stachu nie mógł długo wytrzymać bez papierosa, a osoba, z którą "mieszkał w foliowym domku" nie pozwoliła mu zapalić. Zrobił wtedy z rękawa płaszcz komin i przez niego wydmuchiwał dym. Śmiał się, że ma prawdziwy dom z kominem.

Kiedy został już dyrektorem i miał własny gabinet mówił, że to dziwne dla niego rola i że dziwne rzeczy przyszło mu rozstrzygać. Pewnego dnia jeden z nauczycieli odesłał do Stacha ucznia, gdyż ten miał kolczyk w uchu. "Wcale mi nie przeszkadzało, ale musiałem zająć jakieś stanowisko". Kiedy przyszł temu chłopakowi następnego dnia i podać jeden sensowny powód, dla którego nosi kolczyk, a będzie mógł założyć sobie drugi sięć.

Był prawdziwym humanistą i to nie dlatego, że miał humanistyczne wykształcenie. Interesowało go wszystko, co w jakikolwiek sposób go dotyczyło. Potrafił przyjąć do nas na zastępstwo z fizyki i przeprowadzić normalną lekcję albo używając specjalistycznego nazewnictwa przyrównywać procesy literackie do łańcucha DNA. Zawsze pozostanie mi w pamięci ta charakterystyczna, pochylona lekko postać z nieodłączną, brązową torbą na ramieniu.

...wychowanka

Dyżury aptek

Do 4 września dyżur nocny w godzinach 20.00 - 8.00 pełni apteka "Bemex" (Jarocin, Rynek 13, tel. 47-25-63). Od 5 do 11 września dyżurować będzie apteka "Pios Rosae" (Jarocin, ul. Wrocławska 7, tel. 47-23-58).

Bez pracy

26 sierpnia w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 6005 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowało się 35 osób. Spośród 45 wyrejestrowanych 32 podjęły pracę.

Rejonowy Urząd Pracy w Jarocinie dysponuje ofertami pracy dla nauczycieli: matematyki, geografii, języka polskiego, języka angielskiego lub niemieckiego i wychowania fizycznego. Praca jest też dla geodety, lakiernika samochodowego, stolarza, spawacza z uprawnieniami dozorowymi, dzielnicy maszynowej, instalatora wodno-kanalizacyjnego.

policyjna

fiata - z Jarocina, i pasażer stara - z Kalisza. Doznali lekkich obrażeń ciała.

* Również 24 sierpnia w Jarocinie na ul. Leśnej nieznanymi sprawcami wszczęto do jednego z domów i skradł z torebki portmonetkę, w której był milion złotych i dowód osobisty.

* Tego samego dnia w jarocińskim oddziale WBK zatrzymano jako fałszywy banknot o nominale 100 tys. zł wpłacony przez sklep w Witaszyczkach.

* Wczorajem w środę ok. 19.15 w Jarocinie na ul. Śródmiejskiej trzech mężczyzn zatrzymało mieszkanka Jarocina zabierając mu siłą z kieszeni pieniądze w kwocie 493 tys. zł. Policja jest w trakcie ustalania sprawców.

* Także w środę ok. 23.00 w Jarocinie na ul. Powstańców Wlkp. kierowca fiata 125p z Jarocina, będący w stanie nietrzeźwym, usiłował zbicz patrolowi policji. W trakcie pościgu uciekający samochód uderzył w radosław uszkodzając jego karoserię.

* W ubiegły piątek w Jarocinie na ul. Żerkowskiej kilkanaście minut po godz. 18.00 fiat 126p podczas zawracania zjechał drogę innemu "maluchowi" doprowadzając do bocznego zderzenia. Kierowcy nie odnieśli większych obrażeń. Jednak, kiedy po dwóch godzinach przyjechała pomoc drogowa, sprawca wypadku zasłabł i zmarł, najprawdopodobniej na atak serca.

* W sobotę (27.VIII) przed południem w Prusach trzy kobiecy narodowości cygańskiej pod pozorem napięcia się wody weszły do jednego z domów i skradły 10 mln zł. Sprawczyńce kradzieży odejechały prawdopodobnie czerwono-wisniowym audi.

* W niedzielę rano w Witaszyczkach na al. Niepodległości 16-letnia rowerzystka zjechała na środek jezdni gdy była wyprzedzana przez fiata 126p. Potrącona przez samochód dziewczyna doznała ogólnych potłuczeń.

(rj)

Zmiany w planie

Na ostatnim posiedzeniu, 16 sierpnia, Rada Miejska podjęła długo oczekiwaną uchwałę w sprawie zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Jarocin.

Ustawa o planowaniu przestrzennym nakłada na władzę obowiązek zamieszczenia takiej uchwały rady na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy oraz opublikowania jej w Dzienniku Urzędowym Województwa Kaliskiego. Obowiązek podania takiej uchwały do wiadomości publicznej jest warunkiem wejścia jej w życie. W związku z tym, że burmistrz miasta oba warunki wypełnił, uchwała nr III/16/94 wchodzi w życie z dniem 12 września br. (Dz. Urz. Woj. Kaliskiego Nr 14, poz. 102 z 29.08.1994 r.)

(red.)

Szkoły i przedszkola

Przed rozpoczęciem roku

W poniedziałek 29 sierpnia, w jarocińskim ratuszu, odbyło się spotkanie członków Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu z dyrektorami przedszkoli i szkół podstawowych z terenu gminy i miasta.

W trakcie spotkania przedstawiono stan przygotowań placówek oświatowych do nowego roku szkolnego. Dyrektorzy przedszkoli zwrócili uwagę na konieczność przeprowadzenia w niektórych placówkach remontów, wyposażenia przedszkoli w niezbędny sprzęt dydaktyczny, a także zapewnienia dzieciom minimum opieki zdrowotnej. Dyrektorzy szkół również przedstawili swoje potrzeby. Stwierdzono, że z powodu prowadzenia remontów, niektóre szkoły nie są jeszcze przygotowane na przyjęcie uczniów (mimo, że do rozpoczęcia roku szkol-

nego pozostało zaledwie kilka dni). W Mieszkowie młodzież będzie musiała zatańwiać swoje potrzeby "pod chmurką", ponieważ sanitariaty nie nadają się do użytku. Częściową winę za ten stan rzeczy, zdaniem dyrektorów, ponosi firma Jarbud, która nie wywiązała się na czas z realizacją remontów. Radny Jankowiak, który do tej pory spokojnie przystuchiwał się dyskusji, stwierdził burzonym głosem: "Należy skończyć z ratowaniem Jarbudu "na siłę". W przyszłości należy zastanowić się komu będzie wykonywane prace remontowych." W trakcie dys-

Powrót Kurków

9 sierpnia w Sądzie Wojewódzkim w Kaliszu zostało zarejestrowane Kurkowe Bractwo Strzeleckie z Wojciechowa. Obecnie jest ono jedynym działającym na terenie Ziemi Jarocińskiej.

Wojciechowskie Bractwo Kurkowe powstało w 1927 r. Do rozpoczęcia II wojny światowej prężnie działało pod

prezesurą B. Zwierzyckiego. Ostatnim przedwojennym Królem Kurkowym był - dziś osiemdziesięciosiedmioletni - Wincenty Frąckowiak. On także przechowywał w czasie wojny insygnia władzy królewskiej - łańcuch i krzyż, które przetrwały nienaruszone do dnia dzisiejszego.

W czerwcu br., grupa założycielska - R. Giernacki, L. Zegar i J. Idczak postanowiła reaktywować działalność Bractwa. Po zarejestrowaniu się 21 sierpnia w Sądzie Wojewódzkim w Kaliszu, na inauguracyjnym zebraniu spotkała się siedemnastoosobowa grupa założycielska, która dokonała wyboru zarządu. Prezesem Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Wojciechowie został J. Idczak, zastępcą L. Zegar, skarbnikiem K. Marciniak, sekretarzem B. Dąbrowski, a strzelmistrzem wybrano R. Giernackiego. W skład Sądu Honorowego weszli: W. Andersz, J. Werbiński i F. Baszyński. Ostatni król - Wincenty Frąckowiak - będzie pełnił dożywotnio funkcję Honorowego Prezesa KBS w Wojciechowie. Podczas spotkania zdecydowano także o wstąpieniu do Zjednoczenia Bractw Strzeleckich RP.

Podczas przyszłorocznych Zielonych Świątek zostanie zainaugurowana w pełnej gali działalność Bractwa.



Godło Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Wojciechowie

Nastąpi również otwarcie i poświęcenie odbudowanej strzelnicy. Finałem uroczystości będzie pierwsze strzelanie o tytuł Króla Kurkowego.

Stowarzyszenie postawiło sobie za cel podtrzymywanie tradycji i wychowywanie młodzieży szkolnej w poczuciu obowiązku względem ojczyzny. Niewątpliwie działalność Bractwa ożywi również monotonię dotychczas życia na wsi. W przyszłości organizowane będą zawody strzeleckie dla mieszkańców i propagowane sporty strzeleckie.

Wojciechowskie Bractwo Kurkowe jest jednym z zaledwie sześciu stowarzyszeń kurków działających w województwie kaliskim i jedynym na terenie Ziemi Jarocińskiej. (as)

Pożar w Golinie

27 sierpnia, parę minut przed siedemnastą paliło się ściernisko należące do RSP w Potarzyce. Przyczyną zapalenia było zaproszenie ognia przez niewiadomą osobę. W gazecie brała udział jednostka ratowniczo - gaśnicza z Jarocina. (jn)

Gielda samochodowa

Niedzielną giełdą przy ul. Kasztanowej była nieciekawa. Pierwsze pojazdy pojawiły się na niej około godz. 9.00. Ostatnie zjechały z placu już o 11.30. Zainteresowani zakupem samochodu, szczególnie poloneza i fiata 125p, którzy przybyli o tej godzinie, byli bardzo zawiedzeni.

Oto jak kształtowały się ceny poszczególnych samochodów i motorów:

fiat 126p 1976 r. - 10 mln, 83/ 84 r. - 18 mln, 88 - 25, 91 r. - 43 mln, polonez 87 r. - 57 mln, trabant 1985 r. - 9 mln, seat 1991 r. - 143 mln, skuter jawa 79 r. - 3 mln, shl - 2,5 mln. (zp)



ZAKŁAD ENERGETYCZNY KALISZ SPÓŁKA AKCYJNA

ZEK SA
REJON IV JAROCIN

ZAWIADAMIA, że w związku z pracami eksploatacyjnymi nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach:

- w dniu 7.09.1994 w godz. 8.00 - 15.00 w Jarocinie przy ul. Wrocławskiej (od wadiaktu PKP do ul. Wybudowanej), przy ul. Oplotki (od przejazdu PKP w kier. Ciświcy) oraz w PGR Rusko.

Szczegółowe informacje zostaną podane na plakatkach w poszczególnych miejscowościach.

Ile za przedszkola? Debiuty Lata

Od 1 września do dwunastu przedszkoli istniejących w gminie Jarocin będzie chodziło 1100 dzieci. Gmina wyda na ten cel ponad dwadzieścia miliardów złotych, prawie dwa miliardy będą pochodziły z kieszeni rodziców.

Zgodnie z pochodzącą z roku 1993 uchwałą rady miejskiej rodzice mogą wybrać dla swoich pociec dziewięciolub pięćgodzinny pobyt w przedszkolu. W zależności od tego ustalana jest odpłatność. W tym roku najwyższa będzie w Jarocinie, gdzie w przedszkolach nr 1, 2, 5 i 6 za dziecko uczęszczające do oddziału dziewięciogodzinnego trzeba będzie zapłacić 550 tysięcy. W przedszkolu nr 4 za taki sam czas przebywania dziecka w placówce należy wyłożyć 370 tys. zł.

W oddziałach pięciogodzinnych, z dwoma posiłkami, odpłatność wyniesie od 300 do 400 tysięcy. Tradycyjnie, w przedszkolach wiejskich - Mieszków, Potarzyca, Łuszczanów i Golina - odpłatności kształtują się na poziomie 50% odpłatności w placówkach miejskich. Pieniądzy wnoszone przez rodziców są w całości przeznaczane na wyżywienie i koszty jego przygotowania.

Wysokość opłat za przedszkola została przedstawiona do zaopiniowania Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu Rady Miejskiej na posiedzeniu w dniu 29 sierpnia i została zaakcep-

towana. Komisja zapoznała się także z analizą ekonomiczną Zakładu Obsługi Przedszkoli i Żłobków. Za sześć miesięcy dochody zakładu zostały wykonane w 42%, a wydatki w 43%. Analizując wydatki, należy zwrócić uwagę na fakt, że wykorzystano tylko 10% kwot przeznaczonych na zakupy pomocy dydaktycznych (niecałe 10 mln zł).

Jarocińskie Przedszkole nr 2 jest największą placówką tego typu na terenie gminy. W roku szkolnym 94/95 będzie do niego chodziło 210 dzieci. Najmniejsza placówka jest w Potarzysty, gdzie do dwóch oddziałów będzie uczęszczać 28 dzieci.

(rpb)

W niedzielę 28 sierpnia w Poznaniu odbyły się eliminacje do konkursu "Debiuty Lata '94". Jest to konkurs organizowany przez Agencję Modelek i Modeli "MOD ART", a jego celem jest wyłonienie najlepszej modelki i modela sezonu.

W eliminacjach wzięły udział dziewczęta i chłopcy z całej Wielkopolski. Wśród nich znaleźli się także przedstawiciele Jarocina - Justyna Robak, Julitta Zalewska, Kinga Taszarek, Agnieszka Bilica, Magdalena Galewska i Włodzimierz Kubicki. (Wszystkie te osoby już od kilku tygodni przygoto-

wują się do pokazu mody, organizowanego przez "G.J." i "Disco Night Rider".) Wynik jest wcale lacyjny! Do finału "Debiutów Lata '94" zakwalifikowały się cztery osoby - Justyna Robak, Kinga Taszarek, Magdalena Galewska - modelka "Dziewczyna Roku" i Włodzimierz Kubicki.

1 września odbędzie się kolejny etap konkursu. Czy któreś z nich zdobędzie tytuł Debiutanta Lata, okaże się już niedługo, a tymczasem gratulujemy i trzymamy kciuki! Relację z "Debiutów Lata" przedstawimy na łamach "G.J."

Tamten wrzesień

Dokończenie ze str. 1

Pojawiało się coraz więcej samolotów niemieckich. Nadleciały także nasze. Dzisiaj mogę to ocenić - to był pierwszy wielki zryw, jaki widziałem. Na moich oczach rozegrała się walka powietrzna. Dwie polskie maszyny zaatakowały grupę wroga, która miała zdecydowaną przewagę. Po pierwszym starciu jeden z polskich

myśliczów musiał zejść do przymusowego lądowania. Okazało się, że miał uszkodzony silnik. Wylądował w Cielczy naprzeciw leśniczówki. Szybko znaleźliśmy się na miejscu lądowania. Nie wiem, kto i jak powiadomił dzierżawcę majątku, który niezwłocznie podjechał bryczką i rannych pilotów przewiózł do jarocińskiego szpitala. Samolot pozostał w miejscu, w którym wylądował. Po kilku

dnia miał już tylko kadłub. Każdy zabrał sobie coś na pamiątkę.

Kolejnym atakiem, nie wiem z czyjego polecenia, było masowe palenie stogów i stodoł wypełnionych zbożem. Rok 1939 był bardzo urodzajnym. Niemcy weszli do Polski i nie dbali o zasoby okupowanego kraju. Już po południu pojawiły się pierwsze ognie. Wieczorem naokoło Jarocina był jedyna wielka luna. Płonęły stogi w majątkach. Rolnicy indywidualni pilnowali swoich zbiorów i nie dopuścili podpalaczy. To, co pozostało, musiało starczyć na wyżywienie Polaków i duże daniny na rzecz okupanta.

W powiecie jarocińskim panował strach. Krążyły przerażające opowieści o traktowaniu mieszkańców zdobytych miast. Poplech przerodził się w exodus ludności. Kto mógł i czym mógł przemieszczał się na wschód. Prawie cała Cielcza załadowana na wozy wyruszyła wczesnym rankiem w kierunku Gizałek. Na Prośnie nie było mostu. Poziom rzeki nie był wysoki i przeprawiliśmy się przez wodę. Uciekający zabierali ze sobą prawie cały dobytek. Pędziliśmy krowy. W każdym domu został jednak jeden pilnujący obejść. Zarzęci grasować złodziejaskowo.

Przez sobotę ogromny tłum dotarł do miejscowości Obory, które w większości była kolonia niemiecka. Doszło do kłótni między uciekinierami, a mieszkańcami wioski. I całe szczęście. Kawalkada uciekinierów stwierdziła, że ucieczka takiej masy ludzi nie ma najmniejszego sensu. Jedynie własny dom mógł dać właściwe schronienie. Po nocy spędzonej w Oborach zapadła decyzja powrotu. Wieczorem, 3 września, byliśmy już w domu. W tym czasie pojawili się pierwsi Niemcy zwiadowcy na motocyklach. Pamiętam ich butny wygląd. Penetrowali teren 4 września wkroczyły regularne oddziały.

Co było dalej, to oddzielił temat dla historyków. Dokumentować należy go szybko, bo najstarsi ludzie odchodzą.

Bronisław Dostaj

Pisane na kolanie

BALLADA

Wpatrywała się w okno niewidzącymi oczami. Nad stojącym naprzeciwko budynkiem słońce zagasało. Jak zdmuchnięta lampa. Była tak pogrążona w myślach, że nie zauważyła łagodnego lśnienia zachodzącego słońca i przejścia dnia w zmierzch. Trzeba było zapalić światło. Wstała z uczuciem dojmującego smutku, który dopadał ją coraz częściej o tej porze. Koniec uroków lata. Dni są coraz krótsze, wieczory coraz bardziej chłodne. Gorzkie doświadczenie przemijania było jej nieobecne już od wczesnej młodości. Jesień robita na niej zawsze przynajmniej wrażliwie. Będąc nie tak dawno dzieckiem, nie lubiła zimy - w przeciwieństwie do większości dzieciaków. Zawsze, odkąd pamiętała, ten czas budził w niej czułe wspomnienia i tęsknotę za zielenią traw, szumem liści na drzewach, pieszczotami wiatru i słońca na nagim ciele. Teraz także ze skłębionej masy myśli wyłaniały się wspomnienia: te słodkie i te bolesne...

Od pół godziny stałem - mówił - u zbiegu ulic, mając na widoku zegar na wieży. Dopalałem ostatniego papierosa. Gapiłem się na przechodzących, spieszących się dokądś ludzi. Pewnie byłem, że jestem najbardziej samotnym facetem w tym mieście, wyglądającym za czyns... za uśmiechem, który przeznaczony byłby wyłącznie dla mnie,

ale widziałem twarz niesioną przez szybko poruszające się korpusy. Nagle jakby niebo pojaśniało - ujrzałem kogoś, kogo wypatrywałem. Serce zaczęło mi bić jak szalone. Drżałem jak w gorączce. Dostrzegłem Ciebie. Znalazłem się, ale wciąż byliśmy sobie obcy. Chociaż Ty już byłaś dla mnie bliska. Chciałem być kimś bliskim dla Ciebie. To już nie mogło być kolejne przypadkowe spotkanie. Wiedziałem, że nie mogę odejść z tego miejsca z Tobą, nadał jako obcy. Jeszcze tego samego dnia niebo się dla mnie otworło...

Nie było już przy niej tego, komu chciałaby powiedzieć - Pamiętajsz, co wtedy mówiłeś? Pamiętajsz te chwile? Do niedawna żyła w rozterce: pielęgnować pamięć o nim, czy popłynąć na falę życia. Przeważało to drugie. Dzwonek u drzwi wyrwał ją z bolesnej zadumy.

Właśnie przechodziłam tędy - w drzwiach stała przyjaciółka. - Nie mogę u ciebie posiedzieć; muszę za chwilę być w domu, ale zabieram cię z sobą.

Wyjście z domu mogło być lekarstwem na melancholię. Nicwieś się namyślając, poszła.

No, trochę się zasiedziałam. Chyba już pójść - powiedziała, gdy zapadło chwilowe milczenie. Prawdę mówiąc, było jej całkiem dobrze. Przychodząc do przyjaciółki, nie

spodziewała się, że zastanie tam jej męża w towarzystwie kolegi, którego już trochę znała. Niewymuszona rozmowa w tym towarzystwie działała na nią kojąco.

No, to idę już - wstała z miejsca i jakby mimochodem spojrzała na niego. Serce drgnęło mu z przecucia jakiejś wielkiej radości. Przez całą wieczór siedział naprzeciw niej. Ona chwyciła w jego oczach utajony żar, ale i jakieś rozproszenie, a także nieumiejętnie maskowaną czułość. Jemu zdawało się, że z jej strony nie będzie sprzeciwu, gdy wyjdzie razem z nią. Miał jednak nadzieję, że ona nie wie jak bardzo mu na tym zależy.

Ty też idziesz? - spytała półmówiąc.

Tak, tak. On cię odprowadzi - powiedział za niego mąż przyjaciółki.

Smukła i sprężysta, z subtelnym uśmiechem na miłej twarzy wydawała mu się uosobieniem wdzięku. Zdumiał się lekko, że jest pod jej urokiem; dotychczas przekonywał wszystkich, że tylko jasnowłose dziewczyny mogą robić na nim wrażenie. A ona miała ciemne oczy. Takież włosy. Z trudnością opanowywał chęć muśnięcia ich dłonią.

Byli sami. Noc była cicha i spokojna. Ulice puste. Nad nimi wisiał lekko zamglony księżyc. Rzadkie gwiazdy, migotając wśród chmur, czyniły obietnicę przedłużonego lata.

Hieronim "Ronnie" Ścigacz

Osoby, zdarzenia i sytuacje występujące w tekście są wytworem fikcji. Ewentualne podobieństwo do osób, zdarzeń i sytuacji realnych jest wyłącznie dziełem przypadku.

Nie upadliśmy na głowę

Rozmowa z Eugeniuszem Małeckim - wojewodą kaliskim

Na ostatnim spotkaniu z dziennikarzami wypowiedział się pan dość ostro o jarocińskim festiwalu. Dlaczego jest pan przeciwny tej imprezie?

Dziennikarze przeważnie słyszą, to co chcą. Mnie sam festiwal w niczym nie przeszkadza. Zgadza się jednak to, że jestem za stary żeby lubić muzykę, która grana jest na tym festiwalu. Ale wcale to nie oznacza, że nie lubię rocka.

Sądzę, że organizatorzy tego festiwalu sami wystawili sobie ocenę. Jeżeli ktoś czytał wypowiedzi głównych macherów - panów Grzegorzyczka i Harendarczyka, to widzi, że oni sami sobie zaprzeczają.

Przedstawiają sobie zarzuty, które w dobrej rodzinie nie powinny mieć miejsca. Tak więc moje zarzuty dotyczyły przede wszystkim dyktanda - jeśli chodzi o organizację. Zdaje sobie sprawę, że była zmiana władz samorządowych, że do końca nie były podpisane pewne umowy, ale jeżeli ja nie mam umów, to się po prostu za to nie biorę. Jestem zbulwersowany wypowiedziami prasy, które mówią, że zajęcia na ulicach Jarocina zostały sprowokowane przez policję. Tak się akurat składa, że większość dziennikarzy, którzy o tym pisali, była wówczas na konferencji prasowej i tego po prostu nie widziało. Znam relację z jednej i drugiej strony. Rozmawiałem w tym dniu w komendzie rejonowej z policjantami i uczestnikami i zająć. To wcale tak nie było.

Na wspomnianej konferencji prasowej winą za zajęcia obarczył pan organizatorów. Mogłyby pan to bardziej sprecyzować. Jakim konkretnie działaniem organizatorzy przyczynili się do wywołania „zadymy”?

Nie chciałbym się ograniczać tylko do rzucaania płytami chodnikowymi, bo tam akurat organizatorów nie było. Sprawy związane z porządkiem publicznym, z opieką medyczną, organizacją koncertów - to nie było dograne. Sama kwestia ogrodzenia jednej ze scen. Do końca jeden z organizatorów przekazywał swoją koncepcję, drugi dokładnie odwrotną. Takie rzeczy nie mogą mieć miejsca.

Czy będzie pan robił coś w tym kierunku, aby tego festiwalu już nigdy nie było w Jarocinie?

Nie mam takich uprawnień, żeby zakazać młodzieży śpiewać i bawić się. Musimy jednak zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Jarocina i tym dzieciakom, które tam przyjeżdżają. Słyszeleście państwo ile kosztowała opieka medyczna na festiwalu. Mnie nie stać na to, żebym ponosił takie koszty związane z obsługą imprezy. Jeżeli uczestnicy festiwalu sami chcą się narażać, to ryzyko powinno być wliczone w cenę biletu i część pieniędzy powinna być przeznaczona na opiekę medyczną.

Ale służba zdrowia jest w Polsce bezpłatna. Tymczasem pan groził następnym organizatorom, że ściągnie od nich pieniądze za służbę medyczną. Czyba

nie ma pan takiego prawa?

To co musimy, będziemy zabezpieczać. Ale jest pytanie, które głośno zadałem: Czy wszyscy musimy płacić za to, że ktoś przyjeżdża się bić? Na pewno będę żądał od policji i służb medycznych przedstawienia konkretnych planów zabezpieczenia tego festiwalu.

Ostatnie pytanie dotyczące festiwalu. Uważa pan, że impreza powinna się nadal odbywać w Jarocinie?

Mogę się wypowiedzieć na ten temat prywatnie. Jako wojewoda muszę powiedzieć, że decyzje mo-



Fot. Archiwum

je będą takie, jakie mam uprawnienia. Ja nie mam prawa zakazać organizacji festiwalu.

To może pan powie teraz prywatnie...

Kiedy była rozróbka poszedłem na stadion i nic mi się nie stało. Mnie ten festiwal ani prywatnie, ani służbowo nie przeszkadza.

Kilka miesięcy temu zwrócił się pan do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Łodzi, aby orzekł, czy sprzedaż działek przy ulicy Polnej w Jarocinie była zgodna z prawem. Sąd stwierdził, że zbywanie działek w Jarocinie było przeprowadzone nieprawidłowo. Jak może pan to skomentować?

Nie dostałem wyroku. Nie rozmawiam na tematy służbowe na podstawie doniesień prasowych. Muszę mieć sentencję wyroku. W tej chwili nie znam uzasadnienia i w związku z tym wypowiadam się na ten temat byłoby wróżenie z fusów.

A jeśli dostanie pan uzasadnienie, co pan zamierza dalej z tą sprawą zrobić?

Podjęm działania zgodne z moimi uprawnieniami. Kwestia znalezienia odpowiedniego rozwiązania jest bardzo trudna. Minęło trochę czasu od podpisania aktów notarialnych. Tu powinno być przede wszystkim działanie organów gminy, bo to one podejmowały te uchwały.

Władze się zmieniły. Jakie są szanse, żeby wyciągnąć konsekwencje wobec tych ludzi, którzy podjęli decyzję niezgodną z prawem?

Reakcja na pewno musi być. Nie mam zamiaru się z tego wycofać. Gdybym chciał to zostawić, to nie występowałbym do sądu. Na dzień dzisiejszy nie znam jednak uzasadnienia i trudno mi się konkretnie wypowiedzieć.

Mógłby pan powiedzieć, jak układała się współpraca z byłymi władzami Jarocina? Takie krótkie podsumowanie czterech ostatnich lat.

Z niektórymi wójtami i burmistrzami współpracowało mi się lepiej, z innymi gorzej. Akurat z burmistrzem Jarocina współpracowało mi się gorzej. Zławsza w ostatnim okresie. Nie wiem po co było to panu burmistrzowi, ale chciał wygrywać swoją sytuację poprzez „konfliktowanie” administracji rządowej i samorządowej. Traci na tym Jarocin. Nie ja ani kierownik Urzędu Rejonowego. Bo nie było żadnych zarzutów merytorycznych, a raczej konflikt osobowy.

Cheć pan powie, że jeśli burmistrz klóci się z szefem Urzędu Rejonowego, to za karę miasto dostaje mniej od władz wojewódzkich?

Bez przesady. Każda miejscowość traci, kiedy władza się ze sobą klóci. Sprawa pana burmistrza czy jego wypowiedzi prasowych nie miała absolutnie znaczenia przy przydzielaniu jakichkolwiek środków. Aż tak na głowę nie upadamy w Kaliszu. Sądzę, że całą sprawę wyolbrzymiano. Dogadałem się z panem Przymusińskim, nawet gdyby został na drugą kadencję. Nie były to rzeczy, których nie można byłoby załatwić w mejkiej rozmowie. Będę rozmawiał w najbliższym czasie z nowym zarządem i myślę, że dojdziemy do porozumienia. Dla mnie liczy się przyszłość.

Wiem, że rozmawiał pan już z nowym burmistrzem. Jak ocenia pan Pawła Jachowskiego?

Po jednej rozmowie mogę go ocenić jako sympatycznego człowieka. Ale jakie będą dalsze działania, trudno mi w tej chwili powiedzieć. Liczę na to, że jest to

człowiek, który będzie szukał kompromisów. Pierwsza deklaracja już padła. Wiadomo, że chcemy budować zbiornik wodny w Roszkowie. Załatwiliśmy od razu, po zmianie władz, kwestię wodociągu w Roszkówku. A przez cztery lata nie potrafiliśmy się dogadać.

Tak więc pierwsze sygnały płynące z Jarocina są dla mnie bardzo korzystne. Sądzę również, że sama rada będzie też troszczyć inaczej podchodząc do tych wszystkich spraw. Chciałoby do budowy szpitala w Jarocinie, gdzie są tworzone fakty bez rozważania ekonomicznego. Każdy musi sobie zdawać sprawę z tego, że budowa szpitala, to kwestia biliona albo i więcej. Trzeba wprowadzić taką inwestycję do planu centralnego. Na to nikt w tej chwili nie wyrazi zgody. Zławsza, że mamy niewykorzystane szpitale w województwie.

Uważa więc pan, że założenie fundacji było niepotrzebne, a mówienie o nowym szpitalu to tylko nadzieje bez pokrycia?

Nie wiem. Nie znam dalszych losów związanych z samoopodatkowaniem się mieszkańców. Trzeba to wszystko obliczyć. Wtedy może się okazać, że jest to sto, dwieście milionów. To nawet nie wystarczy na dokumentację. Jeżeli to będzie służba zdrowia samorządowa, to proszę bardzo, niech sobie samorząd finansuje taką inwestycję. Jeśli jednak ma być to placówka finansowana przez mnie, to musi mieć to wszystko ręce i nogi.

Jakie nowe inwestycje finansowane z budżetu wojewody, planuje pan w najbliższym czasie na Ziemi Jarocińskiej?

Musi być obwodnica. W najbliższym czasie mam zamiar spotkać się z dyrektorem Józwiakiem z Dyrekcji Okręgowej Dróg i kwestię Jarocina „pchać” do przodu. Jest decyzja o budowie zbiornika w Roszkowie. To będzie też finansowane z budżetu wojewody. W tym roku rozpoczniemy dokumentację i wykup gruntu. Będziemy kontynuować pracę przy wałach na Lutyni. Chcemy doprowadzić do uporządkowania sprawy ze Śmiełowem. Trzeba tam uregulować ciek wodny, który idzie przez park. Na pewno będą kontynuowane inwestycje wodociągowe. Będę się również starał wspierać każdą inicjatywę kanalizacyjną. Jest parę źródeł, które można wykorzystać. Boli mnie to, że gminy są mało zainteresowane środkami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jednak pieniądze na ten cel można uzyskać dopiero po złożeniu przez samorządy stosownych wniosków. Na pewno będę je pozytywnie opiniował.

Na koniec pytanie bardzo osobiste: jak wojewoda spędził wakacje?

W tym roku spotkało mnie szczęście. Miałem miesiąc urlopu w lipcu, w największe upały. Całe wakacje spędziłem w wykopie kanalizacyjnym podłączając mój dom do sieci kanalizacyjnej, przy wyrywaniu chwastów z marchwi i zniwuch. Jeżeli ktoś mieszka w Gołuchowie, to po co ma gdzieś jeździć? Nie znam drugiej wsi, gdzie są dwa muzea, zagroda żubrów, piękny park, zbiornik retencyjny i parę innych rzeczy.

**Rozmawiali: Beata Frąckowiak
Piotr Piotrowicz**

Sonda

W Żerkowie wiedzą więcej

W czerwcu zostali wybrani przedstawiciele mieszkańców do rad gmin. Czy na tym kończy się jednak zainteresowanie poczynaniami władz samorządowych? Czy mieszkańcy wiedzą, kto został burmistrzem, a kto przewodniczącym rady? Czy orientują się w inwestycjach, które prowadzi gmina? Aby odpowiedzieć na te pytania, w ubiegłym tygodniu na terenie Jarocina i Żerkowa przeprowadziliśmy sondę.

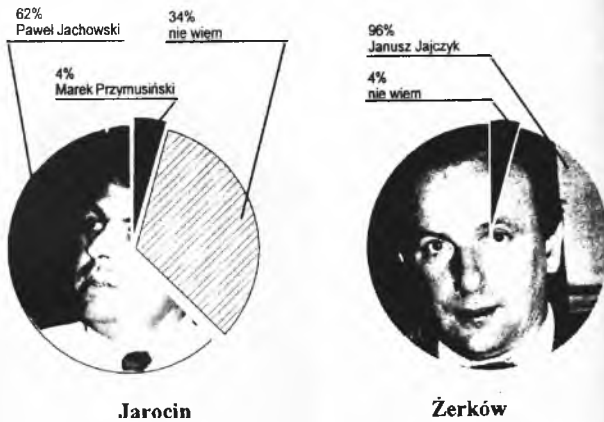
Tylko 62% jarociniaków potrafiło odpowiedzieć na pytanie, kto jest burmistrzem naszego miasta. Wśród nich przeważały osoby powyżej trzydziestego roku życia. Aż 4% nadal za głowę miasta uważa Marka Przymusińskiego. Tych, którzy jeszcze nie zdążyli się zorientować w nowej obsadzie władz lokalnych informujemy, że jest nim **Paweł Jachowski**. Pytanie, kto pełni funkcję przewodniczącego

Rady Miejskiej sprawiło jeszcze więcej problemów. Prawidłowej odpowiedzi udzieliło zaledwie 10%, z czego zdecydowaną większość stanowili mężczyźni. Stanowisko to zajmuje oczywiście **Marian Sikorski**. Około 2/3 respondentów wiedziało natomiast, jakie inwestycje są realizowane przez Urząd Gminy i Miasta. Do najczęściej wymienianych należały: zakładanie nowych chodników, budowa oczyszczalni ście-

ków, wodociągowanie, gazyfikacja, kanalizacja. Wspomniano również o wymianie wiat autobusowych i budowie placu przy ulicy Kasztanowej. Ostatnie pytanie brzmiało: Jaki problem gminy zdaniem Pani/ Pana władze samorządowe powinny rozstrzygnąć w pierwszej kolejności? Okazało się, że tych problemów jest sporo. Wielu ankietowanych narzekało na bardzo

odpowiedzi na pytanie, kto jest burmistrzem miasta, wskazując **Janusza Jajczyka**. Również **Andrzej Bajczyk** jest osobą popularną. Aż 64% ankietowanych wiedziało, że pełni on funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej. Mniej więcej tyle samo osób, co w Jarocinie interesowało się inwestycjami prowadzonymi przez gminę. Częściej mówiono o zakładaniu kanalizacji, wodociągów i gazu. Niejednokrotnie wspomniano też o budowie oczyszczalni ścieków i wymianie chodników. Choć wielu mieszkańców jest zadowolonych z działalności samorządu, jednak sporo należy jeszcze zrobić. Przede wszystkim trzeba zadbać o drogi na wsiach i czystość gminy, a także zlikwidować bezrobocie. W ciężkiej sy-

Kto jest burmistrzem ?



Jarocin

Żerków

ży stan nawierzchni dróg, szczególnie na wsiach. Od nowych władz mieszkańcy oczekują także zwiększenia liczby miejsc pracy oraz poprawy sytuacji finansowej szpitala i szkół. Brakuje też - zdaniem młodzieży - ośrodków sportowych, dróg dla rowerów. Gruntownym remontom należy również poddać osiedlowe place zabaw.

Natomiast 6% jarociniaków chce, aby władze ustosunkowały się do festiwalu. Należy też zadbać o czystość i bezpieczeństwo w mieście.

Mieszkańcy Żerkowa sprawiali wrażenie osób bardziej zorientowanych w sprawach lokalnych. Około 96% respondentów udzieliło prawidłowej

tuacji znajduje się także szkolnictwo. Zdaniem wielu ludzi modernizacji powinno ulec Młodzieżowe Centrum Szkolenia i Rekreacji. Dobrze by było, gdyby przejął je Urząd Miasta i Gminy. Poza tym mieszkańcy mówili o konieczności kontynuacji rozpoczętych inwestycji i realizacji wcześniejszych założeń. Przydałaby się również nowa centrala telefoniczna.

Zarówno w Jarocinie jak i w Żerkowie znaleźli się ludzie optymistycznie spoglądający w przyszłość. Ich zdaniem niczego nie brakuje, a wystarczy jedynie umiejętnie wykorzystać to, co się ma.

Marlena Janicka
Danuta Polerowicz

Przed laty prasa donosiła

Odezwa o pomoc!

W miasteczku Żerków w powiecie Wrzesińskim, z dnia 13. na 14. b. m. w nocy w czasie krótkim więcej nad 60 domów mieszkalnych a 24 z zbożem napełnionych stodoł pożarem ognia stracono. Przeszło 100 ludzi majątek swój utracili i znajdują się obecnie w wielkiej biedzie. Przez wiatr wielki, ogień taką mocą się rozszerzał, że większa część zgorzalałych, żadną miarą swoje najpotrzebniejsze przyodziewki i sprzęty kuchenne wyratować zdołać mogła. Nieszczęśliwi swego schronienia pozbawieni bez przytulku, żyją z rodzinami pod gołym niebem, zasługują tem więcej na prędką pomoc, czy to bądź w pieniądzu, naturaliach, rzeczach lub sprzętach domowych gdyż wielka część ich dnia 8. i 14. Sierpnia roku zeszłego toż samo nieszczęście przytrafiło. Zdaje się iż zła ręka nieszczęście to wywołała. Wszelkich przyjaciół ludzkości uprasza się aby nieszczęśliwych darami dobroliwymi wspierać zechcieli. Prędką pomoc mianowicie jest życzącą, gdyż nieszczęśliwi nawet potrzebniejsze żywności i ubiór rzeczy nie posiadają.

Komitet

(podp.) S. hrabia Mycielski, z Żerkowa. Proboszcz Łukaszewicz. Raymund, dzierżawca dóbr ryckich. Salomon Haase. Michałkiewicz, obywatel rolniczy. Józef Heppner, kupiec. Aronheim Lewin. Hirsch Preuss. Wolniewicz, burmistrz.

„Tygodnik Powiatu Pleszewskiego”

nr 35, 31 sierpnia 1861 r.

★ ★ ★

Dożynki w Strzelnicy

Jutro w niedzielę 22 bm. staraniem Zw. Rob. i Rzemieślników Z. Z. P. w ogrodzie Bractwa Kurkowego odbędzie się wesoła poźniwna zabawa urozmaicona pomysłowymi dożynkami i popisami. Wieczorem zabawa tańeczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

„Gazeta Jarocińska”

nr 67, 22 sierpnia 1937 r.

★ ★ ★

Dożynki w Jarocinie

Dzień 26 sierpnia 1945 minął w Jarocinie pod znakiem dożynek. O godzinie 14-tej przemaszzerowały w barwnych strojach ludowych szeregi zniwiarzy i zniwiarek. Punktem kulminacyjnym uroczystości były popisy zespołów w parku zamkowym.

Wśród zespołów wiejskich dobrze reprezentowały się Klęka, Golina i Rusko.

Zespół zniwiarzy Klęka wraz z dudziarzem Bielawskim - mistrzem dudziarzy wielkopolskich - został powołany do wzięcia udziału w ogólnie wielkopolskich dożynkach w Poznaniu, które odbędą się w dniu 9 września 1945.

Po uroczystościach dożynek odbyła się w parku radolińskim zabawa na cele opieki społecznej miasta Jarocina. Należy w tym miejscu wyrazić uznanie członkom komitetu za ich ofiarną pracę organizacyjną. Czysty dochód, który osiągnął sumę ok. 58 tys. zł. przeznaczona się na biednych miasta Jarocina.

„Informator Powiatu Jarocińskiego”

nr 17, 30 sierpnia 1945 r.

Wycieczka emerytów

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów organizuje kolejną wycieczkę krajoznawczą dla swoich członków, a także dla osób nie należących do związku.

Z okazji 55 rocznicy wybuchu II wojny światowej 20 września wycieczkowiec pojedą zlakiem bitwy nad Bzurą - największej bitwy wojny obronnej września 1939 r. Uczestnicy odwiedzą Uniejów (pałac biskupów gnieźnieńskich i kościół farny z kaplicą błogosławionego Bogumila), Łęczycę (cmentarz parafialny z mogiłą żołnierzy Września i Muzeum Regionalne, mieszczące się w zamku kazimierzowskim, z bogatą kolekcją rzeźb diabła Boruty). Dalej trasa prowadzi będzie do Tumu (gdzie znajduje się wspaniała romańska kolegiata i pozostałości

dawnego grodziska) oraz do Kutna (Muzeum Bitwy nad Bzurą). Obok miejscowości związanych z walkami w wrześniu 1939 roku, turyści zwiedzą także Muzeum Wnętrz Pałacowych, które znajduje się w zamku obronnym biskupa Oporowskiego w Oporowie.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Oddziału PZERiI w Jarocinie (ul. T. Kościuszki 15a) we wtorki i piątki od godz. 9.00 do 15.00, a w pozostałe dni tygodnia od 13.00 do 15.00.

(ab)

Wielki Pokaz Mody już 11 września!

Coraz mniej dni dzieli nas od Wielkiego Pokazu Mody, organizowanego przez „Gazetę Jarocińską” i dyskotekę „Night Rider”. Już w niedzielę 11 września będziemy mieli okazję przeżyć niezapomnianą przygodę z modą i urodą.

W programie znajdzie się wiele atrakcji. Jedną z nich będzie pokaz najnowszej kolekcji jesienno-zimowej '94/95 krotoszyńskiego Zakładu Konfekcyjnego „Teomina”, który już ponad 20 lat ubiera nie tylko Polki, ale także Niemki, Holendarki, Francuzki, Belgijki i Amerykanki. Co roku „Teomina” pokazuje swoje nowe kolekcje na wielu imprezach targowych, m.in. na „Interfashion” w Łodzi, na Targach Artykułów Konsumpcyjnych w Poznaniu, na Targach Mody w Warszawie i na targach „Moda Berlin” w Berlinie. Teraz „Teomina” zaprezentuje swoją kolekcję w Jarocinie! Ale to jeszcze nie wszystko. Jarociniarki, jako pierwsze w Polsce będą miały okazję kupić rzeczy z najnowszej kolekcji - po promocyjnych cenach! Warto już teraz odłożyć trochę pieniędzy i psychicznie nastawić się na kupowanie, gdyż czasu na zastanawianie będzie niewiele, a liczba modeli wystawionych do sprzedaży będzie ograniczona.

Oprócz nowości z krotoszyńskiej „Teominy” w pokazie zostanie zaprezentowana kolekcja bielizny ze sklepu „SABA”. Nauczyliśmy się już dbać o swój wygląd zewnętrzny, nie oszczędzamy pieniędzy na rzeczy, buty, czy nawet wizytę u fryzjera lub kosmetyczki. Ciągłe jednak zapominamy o tym, co ukryte. A przecież właśnie to określa naszą osobowość, dodaje pewności siebie. O pięknej bieliźnie wciąż nie bardzo wypada u nas mówić. My również mówić nie będziemy, my ją pokażemy.

W przerwach między prezentacją odzieży Anna Pełczyńska z Poznania, jedna z pierwszych wizażystek w Polsce przedstawi zasady analizy kolorystycznej. Każdy człowiek posiada sobie tylko właściwą paletę barw, która podkreśla i uwypatnia jego naturalne piękno. Niestety, rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od kolorów. W trakcie pokazu, na przykładzie modelek, pokazane zostaną cztery typy kolorystyczne i omówione odpowiadające im barwy. **Dodatkową atrakcją będzie sprzedaż kosmetyków firmy ART DECO.**

W trakcie pokazu zaprezentowane zostaną także kreacje zaprojektowane i uszyte przez mieszkanki Jarocina i okolic, które zdecydowały się wziąć udział w konkursie dla krawcowych. Termin zgłaszania się do konkursu właściwie już minął, jednak otrzymujemy ciągle telefony od amatorów krawiectwa, które jeszcze chciałyby pokazać swoje stroje. Zatem przedłużamy czas zgłaszania się

do 2 września. Tego dnia lista uczestników zostanie ostatecznie zamknięta.

Jeszcze raz przypominamy warunki udziału w konkursie:

★ Własnoręczne wykonanie modelu, który może składać się maksymalnie z czterech sztuk garderoby tworzących całość (np. spódnica, bluzka, żakiet, płaszcz).

★ Wzory mogą być zaczerpnięte ze specjalistycznych wydawnictw (np. Burda, Neue Mode, Pramo) lub uszyte według własnego projektu.

★ Modele oceniane będą w dwóch kategoriach: A - krawcowych amateerek, szyjących od 2 lat i B - zaawansowanych krawcowych, szyjących dłużej niż 2 lata.

★ Jury, w skład którego wejdą m.in. fachowcy w dziedzinie mody i krawiectwa dokonując oceny będzie się kierować następującymi kryteriami: wrażenie ogólne, zgodność z trendami aktualnej mody, oryginalność modelu, dobór dodatków i jakość wykonania.

★ Kreacje prezentowane będą przez nasze modelki.

★ Aby wziąć udział w konkursie dla krawcowych należy do 2 września dostarczyć kartę zgłoszenia, którą można otrzymać w Biurze Ogłoszeń „G.J.”.

★ Gotowy strój wraz z dodatkami należy dostarczyć do 7 września do dyskoteki „Night Rider”.

★ Dla autora najlepszej kreacji przewidziane są nagrody!

Serdecznie zapraszamy do udziału w naszym konkursie. Warto pochwalić się swoimi umiejętnościami i przedstawić innym swoje spojrzenie na modę.

Nagrody przyznawać będziemy nie tylko krawcowym. Wsłynie osoby, które przyjadą nasz pokaz wezmą udział w losowaniu nagród! Pokaz mody stanie zaprezentowany dwukrotnie 11 września: o godz. 15 i o godz. 19.00. Bilety można kupić w Biurze Ogłoszeń „G.J.” w przedsprzedaży już od 5 września w cenie 40 tys. zł i 50 tys. zł bezpośrednio przed pokazem w cenie 50 tys. zł i 60 tys. zł.

Pokaz nie odbędzie się jedynie bez modelek. Cały czas 25 dni przed nami poznaje zasady „modelowania”. Prawidłowe poruszanie się, obroty, prezentacja odzieży, nawet tańczenie samby i walca sprawiają im już problem. W programie także na pewno wypadną znane imię. Na wybiegu będzie można zobaczyć m.in. Magdalę Galeską - Dziewczynę Roku, a także laureatki tegorocznej edycji konkursu „Dziewczyna Miesiąca” - Izabelę Korasiak, Annę Mikolajczak, Marzenę Urbaniak, Grażynę Matuszak i Natalię Skopińską.

POKAZ MODY

Gazeta Jarocińska

RYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

W programie:

- prezentacja najnowszej kolekcji jesienno-zimowej Zakładu Konfekcyjnego "TEOMINA" z Krotoszyna
- spotkanie ze znaną poznańską wizażystką Anną Pełczyńską
- konkurs dla krawcowych



DISCO NIGHT Rider

Bilety do nabycia w Biurze Ogłoszeń "G.J." w przedsprzedaży od 05. 09. 1994 r. w cenie: 40 i 50 tys. przed imprezą w cenie: 50 i 60 tys.

11.09.1994 r. godz. 15³⁰ i 19⁰⁰

Z wakacyjnych szlaków

Kaplica Czaszek w Kudowie - Czerrmnej

Okolo 25 tysięcy ludzkich czaszek i kości znajduje się w w Kaplicy Czaszek w Kudowie - Czerrmnej - małej miejscowości w Górach Stołowych,

niedaleko Kudowy Zdrój. Kaplica Czaszek, to jedne tego typu miejsce w Polsce i jedno z trzech miejsce na świecie, wymieniane obok rzymskich

katakumb (podziemia kościolów lub budynków ementarnych, gdzie stawia się trumny z ciałami zmarłych) i miejscowości Sedlec koło Pragi.

Kaplica czaszek w Kudowie - Czerrmnej została założona w 1776 r. Jej pomysłodawcą był ksiądz Tomaszek. Pomysł zrodził się podczas pobytu kapłana w Rzymie, kiedy zwiedzał tamtejsze katakumby. Ksiądz miał o tyle ułatwione zadanie, iż w okolicy Kudowy - Czerrmnej było pochowanych wielu ludzi. Europa w tym czasie była kilkadziesiąt lat po wojnie trzydziestoletniej (1618 - 1648), która zabrała wiele istnień ludzkich. Swoje żniwo zebrała także cholera, panująca w okolicy Kudowy - Czerrmnej.

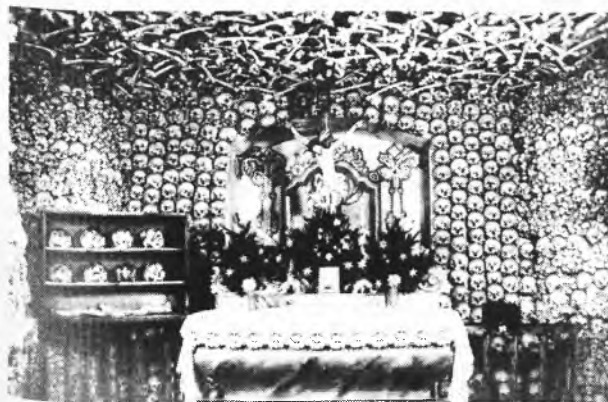
Pomocnikiem w pracach księdza Tomaszka był grabarz Langer oraz miejscowa ludność. Zbierano rozrzucone przez psy ludzkie kości. Odkopywano także groby i wydobywano zwoiki. Na dziedzińcu przed kaplicą gromadzono czaszki i kości udowe. Następnie oczyszczano je i gotowano w roztworze ługu drzewnego. Czaszki zawieszano wraz ze skrzyżowanymi kośćmi udowymi. Prace trwały 18 lat. W ciągu tego okresu

zebrano i oczyszczono około 25 tysięcy ludzkich czaszek i kości, z czego 3 tysiące zostało umieszczonych na ścianach i suficie kaplicy, a pozostałe pod podłogą w piwnicy.

Kaplica znajduje się obok kościoła i można ją zwiedzać. Honorowe miejsce zajmuje ołtarz z ukrzyżowanym Chrystusem. Na tie bocznych ścian umieszczona są figurki aniołów. Obok ołtarza wystawiono gablotę, w której znajdują się różne ciekawostki. Jest tu m. in. czaszka księdza Tomaszka oraz czaszka grabarza Langera. Składając do gabloty czaszkę księdza Tomaszka, zmarłego w 1807 roku, spełniono tym samym jego życzenie. Poza tymi czaszkami w gablocie są też inne, wyróżnione ze względu na anatomie człowieka. Są więc kości udowe Szweda, mierzącego około 2 metrów, czaszka Mongoła z charakterystycznymi kośćmi policzkowymi i żuchwą ze zdrowymi zębami.

Zwiedzający mają możliwość zobaczenia też kości znajdujących się pod podłogą kaplicy. Ulegają one jednak procesowi niszczenia z powodu nie sprzyjających warunków, a zwłaszcza wilgoci. Kilka razy nastąpiło oberwanie czaszek zawieszonych na suficie i ścianach, dlatego zwiedzającym nie wolno ich dotykać. Co roku 2 listopada w Dzień Zaduszny w kaplicy odprawiana jest msza św. za wszystkich, których kości znajdują się w kaplicy.

Izabela Bukowska



Kaplica Czaszek w Kudowie - Czerrmnej.

Wakacyjne połowy

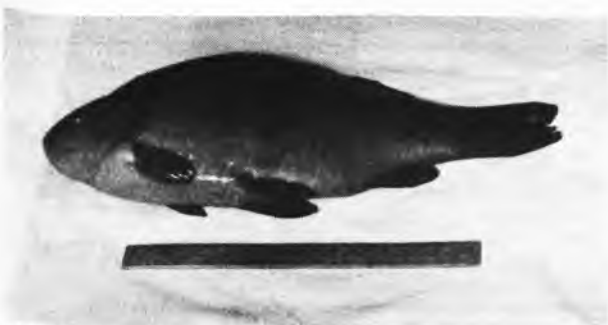
Tegoroczne wakacje wędkarze będą chyba mogli zaliczyć do udanych. Nad wodą można usłyszeć, że „ryba bierze dobrze”. Dowodem na to są prezentowane dziś prawdziwe rybie okazy.

Wysoki grzbiet, silnie spłaszczone boki, mała głowa, tępy, lekko zaokrąglony pysk zakończony małym, zwróconym ku dołowi otworem gębowym, ostro zakończona płetwa, a wszystko w różnych tonacjach szarości - tak wyglądał leszcz, którego złowił Maciej Walczak na łowisku w Środzie Wielkopolskiej. Rybę wyłowił o godzinie 8.15, poławiając z gruntu. Za przynętę użył kukurydzy założonej na szwedzki haczyk nr 6. Maciej holował leszcza 5 minut na żyłce bayron. Nie grzeszył on urodą, a jednak 2,15 kg wagi i 54 cm długości to prawdziwy sukces dla młodego adepta sztuki wędkarskiej. Świadkiem połowu był Tomasz Walczak.

Miłą niespodziankę sprawił 17-letni Mirosław Marciniak z Jarocina, wyławiając z zalewu w Środzie Wielkopolskiej 890-gramowego i 35-

centymetrowego karasia, leniwego pływaka spokojnych wód. Przepiękna ryba o barwie złota-żółtej z oliwkowym odcieniem i miedzianym połyskiem. Łowiąc metodą grunтовую posługiwał się 4-metrowym wędkarskim Admirala i kołowrotkiem firmy Balzer. Mirek za przynętę użył rosówki na haczyku nr 6. Rybę wyłowił 13 sierpnia o godzinie 6.38 na żyłce głównej 0,17 i przyponie 0,14 mm. Pięciominutowe zmagania obserwował Henryk Szlachciak.

W następnym numerze „Gazety” przedstawimy kolejne wakacyjne trofea wędkarzy Ziemi Jarocińskiej. Przypominamy jednocześnie, że nadal trwa całoroczny konkurs wędkarski „G. J.” i sklepu wędkarskiego „Anita”. Autorzy największych osiągnięć sezonu zostaną nagrodzeni w grudniu. KIN



Karś Mirosława Marciniaka.

Co tydzień do redakcji „G.J.” przychodzą kartki z różnych stron Polski i nie tylko. Mimo, że wakacje szkolne dobiegły końca, nasza zabawa trwa dalej. Przypominamy, że wśród autorów kartek zostaną rozlosowane nagrody niespodzianki. Wyniki losowania opublikujemy w ostatnim wrześniowym numerze „Gazety Jarocińskiej”.



Wały nad Lutynią

Na prawym brzegu Lutyni pomiędzy Lgowem a Śmiełowem trwa przebudowa wałów przeciwpowodziowych chroniących domostwa kilku tysięcy ludzi i duże pola użytków rolniczych.

Mimo suszy w ostatnich latach tereny położone w dorzeczu Lutyni narażone są na niebezpieczeństwo zalania. Ostatnia duża powódź miała tu miejsce w sierpniu 1985 roku. W ciągu czterech dni spadło wtedy 174 mm deszczu. Jest to przeciętny trzymiesięczny opad. Na skutek tego trzeba było ewakuować część ludzi z Wilkowyi i ulicy Wodnej w Jarocinie. Była to prawdopodobnie tzw. woda stulecia, która wyrządziła duże szkody.

Na terenie gminy Zerków jest prawie 38 kilometrów wałów przeciwpowodziowych stanowiących obwałowanie rzeki Warty, Proсны i Lutyni. Ich obecny stan techniczny można określić jako zły. Nie stanowią one właściwej ochrony przed ewentualną powodzią - są nieszczerne. Wały te były budowane w latach 1934-36 metodą ręczną. W stosunku do przepływających wód są za małe - powinny być wyższe i szersze.

Rzeka Warta na powyższym obszarze prowadzi wody, które w założeniach dotyczących gospodarki wodnej miały być przejęte przez zbiorniki retencyjne na poszczególnych rzekach. W planach pozostały zbiorniki na Prośnie w Wielo-

wsu Klasztornej oraz na Lutyni w Bachorzewie. Powstał jedynie zbiornik Jeziorsko, ale przy zmianie jego charakteru z retencyjnego na retencyjno - energetyczny, pojemność przechwytywanej przez niego fali powodziowej jest mniejsza. "Zamknięcie" Doliny Pyzdersko - Konińskiej powstały w dół Warty wałami spowodowało likwidację istniejących tam naturalnych zbiorników retencyjnych. Powoduje to zagrożenie powodziowe części ziemi jarocińskiej, które zniknie po zrealizowaniu prowadzonej inwestycji.

Wały przeciwpowodziowe na terenie województwa konińskiego nad Wartą i Prosną i poznańskiego nad Wartą mają odpowiednie parametry do przepływających wód. Jedynie umocnienia w okolicach Zerkowa są niewystarczające. W ubiegłym roku rozpoczęta została przebudowa tzw. wałów cokołowych rzeki Warty zlokalizowanych nad Lutynią. Jest to 6-kilometrowy odcinek Lgów - Śmie-



Prace przy wałe przeciwpowodziowym za Lgowem

Fot. J. Stachowiak

łow na prawym brzegu Lutyni. W następnej kolejności przebudowywana będzie dalsza część nadlutyńskich wałów.

Wykonawcą robót jest Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne z Kalisza. Środki finansowe pochodzą z Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Kaliszu oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Przebudowywane wały chronią przed zalaniem takie wsie jak: Gą-

siorów, Szczonów, Pogorzelić, Paruchów, Chwałów, Zerków, Kretków, Miniszew, Przybysław, Antonin, Śmiełów, Lgów, Głuchów, Dębno. Jest tam obszar około 5 tysięcy hektarów użytków rolnych, a przede wszystkim kilka tysięcy zamieszkujących ludzi, zabudowania gospodarskie, inwentarz itd. Za kilka lat po zakończeniu robót niebezpieczeństwo powodzi na tym terenie całkowicie zniknie.

(RYK)

Nowe Miasto

Cały dzień w „Guciu”

W sobotę, 27 sierpnia od rana na nowomiejski rynek zjeżdżały autokary. Wysiadali z nich starsi ludzie przybyli na I Wojewódzki Festyn Rekreacyjno-Wypoczynkowy Kół Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Nie minęło wiele czasu, a sformowany orszak ruszył do lasu "Guć" nad Wartę. Na czele tego radosnego korowodu szła orkiestra dęta. Maszerowali członkowie kół z Poznania, Gniezna, Środy Wlkp., Nowego Tomyśla, Kostrzyzna Wlkp., Skoków, Zaniemyśla i Nowego Miasta. Potem dojechał jeszcze autokar z Wrześni. Uroczystość w Poznaniu. Dobrze, że ktoś pomyślał o zorganizowaniu takiej imprezy - powiedział pan stojący obok. Siedziałam całe lato w ciasnym mieszkaniu, a tu taki ładny ten las nad rzeką - zachwyciła się mieszkanka Nowego Miasta.

W stojących obok namiotach można było kupić coś do jedzenia. Prawie do wieczora serwowana była grochówka z kuchni polowej, o którą zadbał Ośrodek Pomocy Społecznej z Nowego Miasta i władze gminy.

Każde z kół terenowych przywiozło jakiś program rozrywkowy. Występy przeplatane były melodyjnymi utworami, przy któ-

rych można było zatańczyć. Większość uczestników jednak siedziała i słuchała, gawędząc ze znajomymi. Wielu było takich, którzy monologiem, skeczem, wierszem czy piosenką rozweselało tych, którzy chcieli słuchać. Niektórzy szli popatrzeć na Wartę, pospacerować po leśnych dróżkach. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się konkursy zręcznościowe: rzuty woreczkami do celu, kostkami i ringo. Można było także postrelać z wiatrówki na prowizorycznej strzelnicy. Nagrody przewidziano tak dla zwycięzców indywidualnych, jak i dla kół. Najwięcej punktów i puchar za I miejsce zdobyli gospodarze imprezy, puchary za II i III otrzymały koła z Wrześni i Gniezna. Fundatorem nagród byli Bolesław Teclaw - prezes Zarządu Wojewódzkiego PZERiI, wójt gminy oraz Andrzej Gołębiak z Nowego Miasta. Nie zabrakło także loterii fantowej. Miała ona aż trzy tury, a dochód z niej wsparł finansie koła z Nowego Miasta, które było organizatorem festynu. Fanty zebrano od właścicieli sklepów z terenu gminy.

W tej radosnej atmosferze były także chwile donioślejsze - odbyło się uroczyste odznaczenie członków Koła z Nowego Miasta. Honorową odznaką PZERiI otrzymali: Helena Telega, Tadeusz Hoffman,

Stanisław Miczke i Franciszek Korcz. Dyplomy uznania wręczyła Annie Grzelak, Marianowi Gołębiakowi i Tomaszowi Rudkiewiczowi, a listy pochwalne dostały Józefa Janicka, Barbara Konieczna, Stanisława Pawalowska.

W festynie wzięło udział około 700 osób. Bawiono się do późnej nocy, a do tańca przygrywał wieczorem zespół Carat z Nowego Miasta. Organizatorzy zadbał o ochronę przed pożarową i opiekę medyczną. Gośćmi festynu byli Bolesław Teclaw, przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka Pomocy Społecznej z Poznania, oraz wójt gminy - Aleksander Podemski i przewodniczący Rady Gminy - Czesław Jarecki. Uczestnicy imprezy, którzy musieli wieczorem opuścić Nowe Miasto podkreślali swoje zadowolenie ze wspaniałego wydarzenia i udanej zabawy, dzięki której gospodarzom za doskonałą organizację i ciekawy program festynu.

Komitet Organizacyjny

I Wojewódzkiego Festynu Rekreacyjno-Wypoczynkowego Oddziałów i Kół PZERiI w Nowym Mieście n/Wartą składa szesnaście podjękowania wszystkim sponsorom z gminy Nowe Miasto n/Wartą i gminy Jarocin za wkład i pomoc w zorganizowaniu festynu.

Puchary rozdane

Już od godz. 6.30 wędkarze zgromadzeni na wyrobisku poglinianym w Zerkowie zmagali się z rybami walcząc o puchary burmistrza MiG Zerków. Zawody te zorganizowane zostały z okazji XX-lecia koła PZW Zerków.

W kategorii seniorów zwyciężyli:

1. Zygmunt Majnsnerowski - 4 sztuki (230 g)
2. Ryszard Olejnik - 1 szt. (220 g)
3. Wojciech Waszak - 2 szt. (220 g)
4. Józef Andraszak - 4 szt. (130 g)
5. Henryk Grześkowiak - 2 szt. (100 g)
6. Zygmunt Kurczalski - 2 szt. (70 g)

Pozostali uczestnicy nie złowili tym razem żadnej ryby.

W kategorii juniorów najlepszymi okazali się:

1. Piotr Szczepanek - 1 szt. (320 g)
2. Sławomir Waszak - 2 szt. (220 g)
3. Michał Szczepanek - 2 szt. (200 g)
4. Roman Waszak - 2 szt. (90 g)
5. Krzysztof Olejnik - 3 szt. (80 g)

W obu kategoriach za pierwsze miejsca zawodnicy otrzymali puchary, a czołowa "trójka" nagrody ufundowane przez współorganizatora zawodów - MGOK w Zerkowie. Niezależnie od tego najlepsze "piątki" w obu kategoriach zostały nagrodzone sprzętem ufundowanym przez sklep wędkarski "Anita" z Jarocina.

Wędkarzy w czasie zawodów obserwowali między innymi Burmistrz Miasta i Gminy Zerków Janusz Jajczyk.

K.K.

Klient w cenie

Nawet w tak niewielkim mieście jak Jarocin konkurencja w handlu jest ogromna. Możemy sobie pozwolić na luksus wyboru sklepu, w którym będziemy robić zakupy. Najczęściej o wyborze decydują ceny. Kiedy indziej przyzwyczajenia albo stare nawyki. Coraz częściej zwracamy jednak uwagę na to, w jaki sposób zostajemy obsłużeni i jak zostaną załatwione nasze ewentualne reklamacje.

Konkurencja czyni cuda?

Duża ilość sklepów powoduje, że są one po prostu coraz lepsze. Częściej witają nas uśmiechnięte ekspedientki, podnosi się poziom obsługi. Coraz częściej także oferowane nam towary są faktycznie wysokiej jakości. - Doszło dziś do sytuacji, że musimy wyszukwać takie rzeczy, które przy stosunkowo niskiej cenie są bardzo dobre - stwierdza jeden z jarocińskich właścicieli sklepów odzieżowych. - Inaczej się nie da! Jeśli będę wcisnął ludziom buble, to mogą być pewieni, że w krótkim czasie pójść z torbami - stracę klientów. A i tak jest o nich trudno...

Kupujący są także w dużo lepszej sytuacji kiedy przyjdzie im coś reklamować. Właściciele sklepów w takich wypadkach dbają przede wszystkim o to, aby ich klienci byli zadowoleni. Proponują wymianę towarów lub szybkie załatwienie naprawy. Jarociński handlowcy twierdzą jednak, że do zgłoszenia reklamacji dochodzi bardzo rzadko.

Codziennie zakupy żywności także stają się „bezpieczniejsze”. Handlowcy starają się mieć w sklepach towary jak najświeższe. Wolą zaopatrywać się w mniejsze ich ilości i robić to częściej, niż ryzykować, że leżąc w sklepie stracą termin ważności. Zdarzają się jednak i inne wypadki. - Teraz, w czasie ostatnich gorączek bywało, że przychodzili do nas ludzie z zepsutymi, mimo ważnego terminu do spożycia, towarami - mówi ekspedientka w jednym z sklepów spożywczych. - Comiałam w takich sytuacjach zrobić? Choć nie była to moja wina, oddałam wtedy pieniądze. Wiadomo, klient nasz pan - kończy.

Klient - kombinator

Czasami zdarza nam się robić zakupy dla innych osób. Mogą to być na przykład prezenty albo rzeczy dla naszych dzieci. Nie zawsze uda nam się trafić idealnie w gusty lub, co gorsza, nabyć towar o odpowiednim rozmiarze. Możemy się jednak umówić ze sprzedawcą. Gdy dana rzecz nie będzie pasowała, zwrócimy ją w krótkim czasie. Handlowcy często idą na taki „układ”. Szczególnie w stosunku do stałych klientów, którzy kupują u nich nie po raz pierwszy. Chyba, że...

- Kiedyś sprzedałam pewnej pani strój wieczorowy - opowiada jeden ze sprzedawców. - Po kilku dniach przyniosła mi go z powrotem. Twierdziła, że się rozmyśliła i już go nie chce. Najprawdopodobniej „odbębniła” po prostu im-

prezę i kreacja nie była jej już potrzebna. Zdradzają o tym najczęściej zapachy perfum, ślady szminek pozostawione na odzieży... Chcemy, żeby handlowcy byli w stosunku do nas uczciwi. Czasami jednak to my próbujemy ich nabić w butelkę.

Zdarza się, że po zgłoszeniu reklamacji rzeczoznawca producenta ją odrzuci. Najczęściej jest tak w sytuacji, kiedy powstałe wady wynikają ze złego użytkowania zakupionych przez nas towarów. Warto zatem wiedzieć jakie prawa przysługują nam z tytułu gwarancji i rękojmi.

Gwarancja

Wiele towarów trwałego użytku, szczególnie tych o skomplikowanej budowie, jest objęte gwarancją. Jest ona pewnego rodzaju umową cywilno-prawną, którą producent zawiera z nami. Stanowi zapewnienie, że towar, który kupujemy jest dobrej jakości. Najważniejsze jednak dla potencjalnych użytkowników jest to, że udzielający gwarancji zobowiązuje się w niej do bezpłatnego wykonania napraw lub wymiany towaru, jeżeli ujawnią się w nim tzw. wady ukryte. Gwarancja jest w zasadzie udzielana przez producenta. W wyjątkowych przypadkach - np. kiedy kupowany przez nas towar jest importowany, gwarantem bezpośrednio jest sprzedawca. Część towarów znajduje się w wykazie zobowiązującym producentów do udzielania gwarancji. Może ona zostać udzielona także na inne produkty (gwarancja dobrowolna). Niestety z tej możliwości wytwórcy korzystają bardzo rzadko.

Przy zakupie otrzymujemy tzw. kartę gwarancyjną, w której są zawarte warunki gwarancji, między innymi ustalony urzędowo limit napraw, po których powinniśmy mieć wymieniony towar. Jest ona dokumentem uprawniającym nas do ewentualnej, późniejszej reklamacji. W naszym interesie jest, abyśmy przy zakupie bardzo dokładnie zapoznali się z treścią karty gwarancyjnej. Zdarzają się bowiem sytuacje, kiedy gwarant odmawia wykonania napraw, które według nas nam przysługują.

Okazuje się później, że producent nie ujął ich w karcie gwarancyjnej. Oczywiście nie wszystkie usterek czy uszkodzenia możemy reklamować. Jeśli na przykład nowo kupiony telewizor spadnie nam ze stolika, koszty napraw musimy ponieść sami. Gdy inne wykryte wady będziemy próbowali naprawić we własnym zakresie albo zlecimy to naszemu - „znającemu się na rzeczy koleździe” i nie uda się ich usunąć, to możemy być więcej niż pewni, że gwarant odmówi nam świadczeń gwarancyjnych. Naprawy bowiem musi dokonać producent albo wyznaczony przez niego zakład usługowy. Informacje o nim powinniśmy znaleźć na karcie gwarancyjnej. Gdyby jednak ta sztuka nam się nie udała, mamy prawo zwrócić się z reklamacją do firmy, która gwarancję wystawiła. Niestety towar musimy dostarczyć tam sami. Inaczej jest, gdy waży on ponad 10 kg, albo jest na stałe zamontowany w naszym mieszkaniu. Wtedy fachowcy dokonujący naprawy będą musieli pofatygować się do

Rękojmia pogwarancyjna

Rękojmia trwa jeszcze 3 miesiące po wygaśnięciu gwarancji. W skrócie można ją określić jako odpowiedzialność sprzedawcy za towar, którym handluje. Jej funkcja polega na zapewnieniu kupującemu towaru o odpowiedniej jakości. Dlatego dotyczy zarówno wad fizycznych jak i tzw. prawnych. Z wadami fizycznymi mamy do czynienia na przykład wtedy, gdy kupiony przez nas towar jest wykonany z materiału o niższej, niż powinna być, jakości, nie spełnia wymagań technicznych, czy z powodu złego montażu nie działa tak jak powinien. Jeśli natomiast rzecz, którą kupimy nie należała do sprzedawcy, a była własnością kogoś innego, wtedy posiada wadę prawną. W odróżnieniu od gwarancji przepisy mówiące o rękojmi dopuszczają możliwość naprawy wad przez właściciela. Oczywiście jedynie tych, które może on usunąć. Trzeba o tym pamiętać, ponieważ ma to później duże znaczenie.

Kupując każdy towar powinniśmy go w miarę możliwości bardzo dokładnie sprawdzić. Jest to bardzo ważne. Gdyby sprzedawca udowodnił nam, że wiedzieliśmy o wadach kupowanych przez nas rzeczy, nie będzie ponosił odpowiedzialności z tytułu rękojmi. W innym wypadku możemy wybrać kilka dróg załatwienia sprawy. Mamy prawo do obniżki ceny zakupionej przez nas rzeczy. W takim przypadku powinniśmy trzymać się zasady, aby była ona proporcjonalna do wady i kosztów dokonanych przez nas napraw. Kiedy naszym feralnym zakupem będzie rzecz produkowana seryjnie, a jej naprawa nie będzie dla nas możliwa, możemy

zadać wymiany na nową. Gdyby jednak było inaczej, tym wyróżniała się jakimś indywidualnymi cechami, mamy prawo zobowiązać sprzedawcę, aby dokonał koniecznych napraw lub remontów. Dodatkowo możemy mu wyznaczyć termin, w którym ma to zrobić. Ostatecznie możemy zastosować metodę najbardziej radykalną - w sytuacji, kiedy sprzedawca nie chce wykonać odpowiednich napraw albo wymiany towaru, mamy prawo zrezygnowania z kupna i żądania zwrotu pieniędzy.

Niewiele osób wie, że jeśli producenti albo handlowcy uchylają się od zobowiązań nałożonych na nich przez prawo, możemy powołać ich do sądu. Kodeks Cywilny daje nam takie możliwości.

Dziś idąc do sklepu mamy większą pewność, że towar, który kupimy spełni wszystkie nasze oczekiwania. Najważniejsze jest jednak to, aby po prostu był wolny od wad. Tym bardziej, że praktycznie z dnia na dzień wszystko staje się droższe.

Przemysław Jankowski

WALKA O KLIENTA



nas. Gdyby niestety naprawa musiała zostać dokonana w zakładzie usługowym, musi on na własny koszt dokonać demontażu i transportu. Lepiej więc nie ryzykować próbując naprawiać coś samemu. Przecież po zgłoszeniu reklamacji czas oczekiwania to najwyżej 14 dni. W takim bowiem okresie powinniśmy nasz pechowy zakup otrzymać od naprawy. Bardzo ważny jest jej koszt. Jeśli przekroczy on 40% aktualnej ceny wyrobu, uważa się ją za „istotną”. W takim wypadku okres gwarancji biegnie od nowa i liczy się od momentu, kiedy ponownie otrzymaliśmy towar. Tak samo jest w sytuacji, gdy zamiast wcześniej kupionej rzeczy otrzymujemy nową - bez wad. Całkowity termin gwarancji to najczęściej jeden rok liczony od dnia, kiedy towar kupimy. Karta gwarancyjna może określać także inny termin.

Co jednak robić w sytuacji, kiedy stwierdzamy wady w towarze, na który okres gwarancji już minął? Możemy wtedy skorzystać z prawa rękojmi.

Wrzesień 1939 żołnierza z Jaraczewa

Mija 55 rocznica najeżdzu niemieckiego na Polskę. W szeregach obrońców znalazło się wielu mieszkańców Ziemi Jarocińskiej. Jednym z nich był podporucznik ROMAN IDZIAK - żołnierz 68. pułku piechoty, który wchodził w skład 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty Armii „Poznań”. Mieszkał w Jarocinie Romana Idziaka, wiolelnego dyrektora Szkoły Podstawowej w Jaraczewie, poprosiłam o rozmowę na temat tamtego września.

Brał pan udział w Kampanii Wrześniowej. Zaczynij pan jednak od początku. Kiedy został pan zmobilizowany?

Już na przełomie lipca i sierpnia odbywałem drugie ćwiczenia oficerskie na zgrupowaniu na błoniach nadwarciańskich w Komorzy koło Nowego Miasta. Budowaliśmy drewniane bunkry na gniazda dla karabinów maszynowych oraz przygotowaliśmy linie obrony na przedpolu, tj. na lewym brzegu Warty i na drugim brzegu rzeki aż po Krzykosy. 19 sierpnia wróciłem do domu w Jaraczewie, ale już 24 zostałem zmobilizowany. Pamiętam, jak sołtys Gaziński doręczył mi kartę mobilizacyjną. Szybko ubrałem mundur, pojechałem się i zdążyłem jeszcze na ranny autobus. Ruch był wielki, bo wzeszłą rezerwiści zdążyli do swoich jednostek. W koszarach otrzymałem przydział na stanowisko dowódcy 2 plutonu 5 kompanii, której dowódcą był por. Szczeban Langner.

Wojna wisiała w powietrzu. Jakie zadania przewidziano dla oddziałów stacjonujących w Jarocinie na wypadek ataku Niemiec?

25 sierpnia wymaszerowaliśmy do lasu „Tumidaj”, gdzie nastąpiło zaprzysiężenie. Potem wyruszyliśmy do Komorzy nad Wartą. Był to dzień targowy, więc zegnaliśmy nas tłumy ludzi. Widzieliśmy wielu znajomych i krewnych. Po przybyciu do Komorzy rozlokowaliśmy się i prawie natychmiast przystąpiliśmy do kontynuowania prac przy umocnieniach. Do naszego odcinka obrony należał również most drogowy na Warcie.

Tam zapewne zastał was wybuch wojny. Jak zapisał się w pana pamięci dzień 1 września?

Pamiętam, że por. Langner został wezwany do dowództwa batalionu, a my przeżyliśmy pierwszy nalot samolotowy. Usłyszeliśmy detonację bomb, które Niemcy próbowali rzucić na most kolejowy w Dębnie. W południe przybył do nas gen. bryg. Roman Abraham - dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, bo należeliśmy do jego odcinka obrony. Tego i następnego dnia ścinałsiśmy drzewa, robiąc miejsce dla toru pocisków naszych stanowisk bojowych i tworząc zapory przeciwzołnowe.

Od tamtych wydarzeń minęło ponad pół wieku, ale wiadomo, że pozostały w pamięci na

zawsze. Jak zatem wyglądały pierwsze dni wojny?

Drogami zaczęły ciągnąć tłumy uciekinierów. Szli piesi, pędzono bydło, kto mógł zabierał dobytek na furmankę... W niedzielę 3 września oddziały specjalne przystąpiły do palenia stogów ze zbożem, a my otrzymaliśmy rozkaz odwrotu na wschód.

Proszę poprosić odtworzyć trasę przemarszu.

Szliśmy przez Rzechowo, Ciężen, Łądek, Konin, Koło i dalej na Kutno. Gdzieś, dobrze już nie pamiętam - w Ciężeniu czy Łądku, przeżyliśmy nalot niemieckich samolotów. Odtąd więcej szliśmy polami, marszem ubezpieczonym od tyłu, aby uniknąć okrążenia i odcięcia. Byliśmy świadkami straszliwych nieszczęść uciekinierów. Napotykaliśmy coraz większe ilości trupów, leżących w przydrożnych rowach, poprzerywane druty linii telefonicznych, opuszczone wsie i wciąż rosące fale uciekinierów zdążających stale naprzód i donikąd... Któregoś dnia napotkaliśmy zmasakrowany oddział żołnierzy obrony narodowej - nalot zastał ich przy posiłku na kwatery w opustoszałej wiosce. Straszny to był widok i potwierdzał słuszność naszego marszu na przelaj przez pola.

Jak wytrzymałście trudy drogi, przecież dziennie przemierzaliście dziesiątki kilometrów?

To był ciągły marsz, bez dłuższego odpoczynku. Szliśmy dniem i nocą. Nie pamiętam, czy i kiedy jadłem w tym czasie obiad z kotła. Żołnierze zdobywali pożywienie w marszu - na polach i w ogrodach. W większości byli to rezerwiści z powiatu jarocińskiego i okolicy. Dopytywali się, dlaczego opuszczamy Wielkopolskę. Zmęczeni do ostatka, zapewniali jednak, że chcą się bić.

Na linii waszego odwrotu znajdował się teren, na którym rozegrała się bitwa nad Bzurą. Kiedy tam dotarliście?

Do strefy toczących się już walk zbliżyliśmy się 9 września. Pamiętam jak szliśmy w kolumnie marszowej i na szosie spotkaliśmy gońca jadącego na zdobycznym motocyklu. Od niego dowiedzieliśmy się o ciężkich walkach toczących się pod Łęczycą, o przechodzeniu miasta z rąk do rąk i o cofaniu się wroga. Z przeciwka jechały wozy drabiniaste z naszymi żołnierzami.

Spotkaliśmy też pierwszych jeńców niemieckich.

Kiedy wasz oddział znalazł się w ogniu toczącej się bitwy?

W niedzielę 10 września doszliśmy do miejscowości Witoń, gdzie posłaliśmy do kościoła. Ksiądz udzielił ogólnego rozgrzeszenia, po czym kompanie zostały rozprawdzone na kwatery. Stanowiliśmy wówczas odwód zastrzeżony do bezpośredniej dyspozycji dowódcy grupy operacyjnej gen. Knoll-Kownackiego. Ledwie przybyłem na wyznaczoną kwatery, nastąpił alarm i powrót do oddziału.

Otrzymałsiście rozkaz przesunięcia się w rejon Góry św. Małgorzaty dla wzmocnienia frontu. Pamiętam nasze pierwsze rozwiniecie się w tyralierę do natarcia. Nie padłem, gdy otworzono do nas ogień, tylko przykleknąłem, co było wiele ryzykowne. Znaleźliśmy się pod ostrzałem artylerii. Pamiętam ten nagły swist pocisków i ten przebytek świadomości, że pocisk, którego świst się słyszy, nie trafia. Posuwaliśmy się przez pobojowisko usłane trupami żołnierzy nie-

śmy nacierać w kierunku Sochaczewa. Nie mając chwili wytchnienia, wprost z marszu, rozwinięliśmy się do natarcia na dwór Ruzski, zajęty przez Niemców. Stoczyliśmy tam walkę z oddziałami pancernymi 4DP, której przednią strażą była gwardia przyboczna Hitlera. Przerwanie dalszego natarcia naszej dywizji było wynikiem ogólnych niepowodzeń na głównym froncie walki - zniweczenia główniego uderzenia natarciem niemieckiego XVI korpusu pancernego. Ze względu na krytyczne położenie naszych wojsk gen. Tadeusz Kutrzeba wieczorem 10 września wydał rozkaz przerwania bitwy i wycofania się na Warszawę.

Czy udało wam się dotrzeć do stolicy?

Był trudno, bardzo wielu żołnierzy poległo. Każdy nasz ruch paraliżowany był natychmiast seriami ognia maszynowego. Wycofaliśmy się wzdłuż jakiegoś nasypu i wtedy mogłem ujrzeć nasz odwrot na całej linii. Razem byliśmy ogniem z różnych stron, a co gorsza samoloty niemieckie latały na bardzo niskim pułapie, polując nawet na pojedynczych żołnierzy. Dotarliśmy wreszcie do upragnionego lasu. Tam też



Fot. J. Stachowiak

mieckich, których nie zdążyło zabrać przed natarciem naszych oddziałów.

Na pewno ciekawe byłyby pana relacje z poszczególnych etapów bitwy - z ataków i odwrotów... Mogłaby z tego powstać książka. Proszę jednak jedynie o kilka epizodów, które szczególnie utkwiły panu w pamięci.

Rano 16 września dowódca naszej dywizji otrzymał rozkaz od gen. Knoll-Kownackiego - mieli-

byliśmy ostrzeliwani i bombardowani, ale las dawał poczucie pewnego bezpieczeństwa. Nawet udało nam się posiłki sucharów zdobytych przez żołnierzy z porzuconych i rozbitych skrzyni.

By dotrzeć do Puszczy Kampinoskiej musieliście jeszcze sforsować Bzurę. Ciągłe byliście jeszcze na lewym jej brzegu, a do Warszawy mieliście ponad 50 km...

O zroku doszliśmy do miejsca przepawy, ale na drugim brzegu były już patroly niemieckie. Jak się później okazało, było to jednostki dywizji pancerniej, którą zawrócono spod Warszawy, by odciąć spodprawę naszych wojsk do puszczy. Czekali na nas i trzeba się było przeprawiać w walce. Buzra w tym miejscu nie była głęboka. Po jej przejściu włączyliśmy się do natarcia. Był już wieczór i trzeba było iść wprost na ogień karabinów maszynowych, by się przedrzeć i dostać do puszczy. Nacierałymi skokami. Przy każdym zrywie słyszeliśmy jęki trafionych żołnierzy, którzy w większości zostali już tam na zawsze. Niemcy oświetlali pole walki rakietami. W pewnej chwili zobaczyłem padającego na wznak z rozkrzyżowanymi rękami por. Langnera, naszego dowódcę kompanii. Nie wiedziałem wówczas, że trafiony był śmiertelnie. Przeszliśmy wreszcie linię frontu, ale Niemcy prali do nas jeszcze z tyłu. Tymczasem zapadła noc. Pogubiłymi się! Stale nękał nas ogień artylerii niemieckiej, która strzelała na wszystkie możliwe kierunki marszu naszych żołnierzy.

I tak było do końca?

Tak, ale dla mnie udział w walkach skończył się 19 września, kiedy zostałem ranny. To było już niedaleko Warszawy. Jeszcze pamiętam, jak posuwalimy się naprzód. Spostrzegłem odwróconego do mnie oficera kawalerii czy artylerii, trzymającego się za twarz, z której obficie spływała krew. Zatrzymałem go na chwilę, wyjąłem opatrunek osobisty z tylnej kieszeni bryczesów i podałem mu. Potem chwyciłem karabin i chciałem poderewać się do skoku. Wtedy poczułem nagłe silne, tepe uderzenie w lewą nogę. Obejrzałem się i zobaczyłem fontannę krwi. Zaczęła mnie ogarniać jakiś dziwny spokój i błogość, myśli się oddalały, a świat kołował w oczach... I tyle pamiętam...

Nie dotarł pan do Warszawy?

Dotarłem, ale nie o własnych siłach. Życie zawdzięczam Adamowi Zielniewiczowi, żołnierzowi z mojej rodzinnej miejscowości. Poznał mnie i udało mu się sprowadzić pomoc, a potem umieścić mnie na chłopskim wózku zaprzężonym w konia. Po drodze były jeszcze straszliwe naloży. Adaś został ranny. Mnie cudem dowieziono do szpitala w Warszawie. Bardzo długo, prawie do końca wojny trwało leczenie nogi. W marcu 1940 roku wywieziono nas z Warszawy. Potem były szpitale w Ostrzeszowie i Gubinie, a wreszcie Oboz Jeńców Wojennych w Itzehoe. W różnych obozach jenieckich i szpitalach przetrwałem do końca wojny.

Dziękuję panu bardzo za rozmowę, a właściwie opowieść, którą przerywałam pytaniami.

Rozmawiała Halina Czarna

Byłam w łapance

Wybuch II wojny światowej pomieszał drogi życiowe wielu ludziom. Część z nich zginęła od pierwszych kul, niektórzy zmarli w cierpieniach, jeszcze inni tułali się po świecie, aby doczekać wolności. Do tych, którym udało się szczęśliwie przeżyć wojnę należy JADWIGA BIELERZEWSKA wówczas Helwich - rodowita warszawianka mieszkająca obecnie w Witaszycach.

Gdy na Warszawę spadały bomby lotnicze i pociski artyleryjskie miała 16 lat i mieszkała w okazałym domu przy placu Kazimierza. Widziała biegających ludzi, kiedy przez radio i megafony słychać było komunikaty „...uwaga nadchodzą...”. Ruch ludności był znaczny. Niektórzy mieszkańcy w popłochu opuszczali miasto lub ponownie do niego wracali. Z zachodu wciąż przybywali uchodźcy.



Jadwiga Helwich w okupowanej Warszawie

„W 1939 roku miasto nie było tak bardzo zniszczone, ale w wielu miejscach pojawił się gruz, barykady i wykopy. Najgorzej wyglądało w dzielnicy Wola, gdzie widziałam powalone budynki i leżące ciała ludzkie spieczone jak gęsi w piekarniku. Niemcy po wkroczeniu do stolicy byli bardzo hałaśliwi i butni. Sami nic nie robili, a napotkanych Polaków zmuszali do pracy i odgruzowywania ulic. Ja miałam szczęście, gdyż pracowałam w sklepie drogerijnym - wspomina dziś 71-letnia Jadwiga Bielerzewska.

Kiedy po zajęciu miasta życie nieco wróciło do normy, każdy szukał dla siebie pracy. Na placach pojawiali się handlarze sprzedający przysłowiową „ słoninę, rąbanekę, kiełbasę i kaszanke”.

„Najgorszy z tego wszystkiego był głód, ale każdy starał się jakoś zdobyć pieniądze i coś kupić, bo przecież Polak potrafi. Do pracy często jeździłam tramwajem i słyszałam o łapankach. Organizowali je w celu wychwytywania członków ruchu oporu, osób podejrzanych lub dla pozyskania siły roboczej” - dodaje rozmówczyni.

Łapanki były organizowane niespodziewanie i polegały na zamknięciu wylotu ulic lub opanowaniu tramwajów. Zgarniano dosłownie wszystkich do ciężarówek i wywożono w nieznanym kierunku. Na miejscu dokonywano iden-

tyfikacji, selekcji do pracy czasem do obozu zagłady lub do więzienia na Pawiaku. Z kilku większych łapanek dużą grupę ludzi w celu wywołania strachu rozstrzelano w lesie w Palmirach. Nikt z mieszkańców nie potrafił przewidzieć, co danego dnia może się zdarzyć. Tylko czasem o niektórych można było dowiedzieć się z obwieszczeń tzw. bekantmahungów.

„Już raz byłam w łapance. Wtedy akurat usiadłam do pustego tramwaju i stanowczo spoglądałam prosto w oczy starszemu uzbrojёнemu po zęby Niemcowi. Ten też na mnie chwilę patrzył, w końcu zrezygnował. Gdy 26 sierpnia 1941 roku wracałam z pracy około 19.00 tramwaj stanął w Alejach Jerozolimskich. Widziałam już, że to kolejna większa łapanka. Wówczas potrzebowali ludzi do pracy w Niemczech. Po załadowaniu do ciężarówek, wraz z innymi dziewczętami zostałam przewieziona do dużej, nieczynnej szkoły przy ul. Skarszewskiej. Trzymano nas po 50 osób w izbach mieszkalnych, gdzie odbyliśmy kwarantannę. Po rozebraniu nas do naga, głowy zlał nam obficie płynem przeciwko wszawicy i potem dokonali oględzin. Ważne i zaraźliwe dziewczyny oddzielali na bok. Większość z nich zwolniono do domu część wysłano do obozu. Nas przydzielono do drugiej grupy i wiedziałam, że nie będzie aż tak źle. Widziałam niektóre smutne dziewczyny, które obawiały

gnej, ceramiki; następnie w zakładach produkujących części do okrętów i samolotów.

„Pracowałam 12 godzin dziennie i jakoś się do tego przyzwyczaiłam. W systemie akordowym zarabiałam nieźle, jakieś 12 do 20 marek tygodniowo i mogłam sobie coś kupić. Niemcy traktowali tutaj Polaków dobrze. Zapewniali godziwe warunki. Trzeba się było liczyć z dyscypliną i nosić zawsze znaczek z literą „P”. W Niemczech poznałam przyszłego męża Władysława, który pochodził z Jarocina. Przed wojną pracował w Jarocinie na kolei. Do pracy w Niemczech trafił po otrzymaniu wezwania w celu stawienia się w biurze pracy. Dzięki narzeczonemu nauczyłam się podróżować na gapę. Wiedziałam, gdzie usiąść do pociągu i jak się zachować, gdyż Polakom nie wolno było podróżować. Znaczek „P” każdorazowo ukrywałam. Razem z narzeczonym chodziliśmy na mecze i korzystaliśmy z innych rozrywek, wykorzystując zarobione pieniądze” - opowiada z uśmiechem J. Bielerzewska, pokazując bogate albumy ze zdjęciami.

Czula nadchodzący koniec wojny. Dokładnie pamięta jak Amerykanie bombardowali Norymbergę. Ludzie w popłochu szukali schronów.

Niebawem oddziały wkroczyły do Lauf a.d. Pegnitz. Na czołwach nadchodzących wojsk byli Polacy, ale miasto zajęte bez walki.

„Po wojnie wzięliśmy ślub w zniszczonej doszczętnie Warszawie. Wyjechaliśmy niezwłocznie do Jarocina, gdyż z mojego rodzinnego domu pozostała tylko kupa gruzów. Później przenieśliśmy się do Witaszyc, gdzie kilkanaście lat pracowałam w cukrowni. Potem wybudowałam sobie dom przy ul. Żużłowej, za ciężko zarobione pieniądze. Cieszę się, że na starość mam własne miejsce i nie lękam się o opłaty czynszowe. Odwiedzają mnie często wnuki, któ-



Prof. L. Bajda

się, że mogą trafić do obozu zagłady - opowiada wolno rozmówczyni.

Później Jadwiga Bielerzewska trafiła do przymusowej pracy w Lauf a.d. Pegnitz koło Norymbergi. Tam pracowała w fabryce ma-

rym moge opowiadać swoje przeżycia dochodząc do wniosku, że w najgorszych chwilach miałam szczęście” - mówi optymistycznie pani Bielerzewska.

Oprac. L. Bajda

Park podworski w Boguszynie

Najstarsze informacje dotyczące Boguszyna pochodzą z 1393 roku, kiedy miejscowość nazywała się Boguszino. Od roku 1507 wieś występuje w piśmiennictwie jako Boguszyn należący kolejno do powiatu kościańskiego, pyzdrowskiego, pleszewskiego i wreszcie jarocińskiego.

Z tej miejscowości, już jako dziecko, pochodził dobrze wykształcony pułkownik Ludwik Szczaniecki, który w 1809 roku walczył przeciwko Austriakom pod Radoszycami, gdzie został ranny. Był on ulubionym adiutantem generała Jana Henryka Dąbrowskiego i za bohaterskie czyny otrzymał Order Legii Honorowej. Duże zasługi dla powstania listopadowego miał najmłodszy brat Ludwika, Ignacy Szczaniecki.

Po roku 1878 Boguszyn, należąca do Landratury Jarocin, został przejęty przez Niemców. W okresie międzywojennym i w czasie wojny do 1944 roku właścicielem Boguszyna był Maks Jouanne. Po wojnie park wraz z neogotyckim dworem przechodził z rąk do rąk różnych instytucji rolniczych. Obecnie zespół dworsko-parkowy jest w posiadaniu Zarządu Gminy w Nowym Mieście nad Wartą.

Informacje dotyczące istnienia dworu i ogrodu wokół niego pochodzą z roku 1577, kiedy Boguszyn był w rękach bogatego rodu Rozdrażewskich. W drugiej połowie XIX wieku urzędaniem parku zajęli się Ludwik Szczaniecki, wprowadzając liczne pamiatki, wykorzystując również spostrzeżenia z podróży zagranicznych. Uważa się również, że to on rozplanował nowsze założenie parko-

wa z tych ścieżek nie zachowała się do dnia dzisiejszego. Ciekawostką było wytyczenie drogi dojazdowej z ozdobną neogotycką bramą i ścieżki okrężnej dla pieszych oglądających dwór i jego otoczenie z zewnątrz. Duże wrażenie robił także wydłużony zbiornik wodny (o dawnej nazwie **Borowiec**) pełniący funkcję malowniczej fosi, w której odbijały się drzewa i okazały budynek.

Aktualny układ przestrzenny jest bardzo uproszczony. Jest to związane z brakiem dbałości o dwór-zameczek i park popadający w stan całkowitego zdżyczenia. W sąsiedztwie drogi asfaltowej widoczne są zachwaszczone powierzcchnie trawiaste. Przy dawnej drodze dojazdowej zachowały się niektóre wiązki szypułkowe, będące pozostałością urokliwej alei. Wiele z nich zostało usuniętych z powodu wystąpienia posuszu i zamierania wywołanego czynnikami środowiskowymi. Sama wąska droga elegancko przechodzi przez bramę wykonaną z czerwonej cegły, na której od strony południowej umieszczono płytę z piaskowca zawierającą napis „Poległym w 1831”. W tej okolicy parku zachował się dość ładny widok ogólnej bryły dworu i drzew odbijających się w wodzie. Woda ma

emisji. Dawniej urokliwa droga spełniała swoją funkcję. Teraz kończy się przy drodze asfaltowej, gdzie znajdują się pojedyncze kasztanowce.

Spacerując drogą asfaltową w kierunku sklepu spożywczego i ośrodka zdrowia można oglądać dwór, który zachował dawny styl i kształt. Niestety licznie występujące szpeczące szopy psują cały widok i ogólny nastrój. Ich wygląd jest tak drażniący, że chciałoby się natychmiast użyć ciężkiego sprzętu i zrównać je z ziemią. Stan pogarszają również wysokie i od lat nie wykaszane chwasty. Piękny, zabytkowy budynek, po-

chy, kasztanowce, wierzby, topole, jesion zwistopędowy. Na uwagę zasługują dwa drzewa pomnikowe: dąb szypułkowy i jesion wyniosły. We wschodniej części parku posiada skromne ogrodzenie wykonane z siatki. Jednakże i ta część parku została pomniejszona przez utworzenie ogródków i urządzenie przedszkola.

Zdaniem **Franciszka Łuczaka** - mieszańca Boguszyna, przedwojenny park był o wiele większy niż obecnie, drzewostan znacznie bogatszy. Według niego duże wrażenie robiły potężne kwitnące tulipanowce, morwy, orzechy włoskie oraz liczne ścieżki sprzątane regularnie co sobotę. Zdaniem rozmówcy nie ma poszanowania tego, co pozostało. Zachowane szpalery kasztanowców poza granicami pa-



Brama wjazdowa i fragment parku od strony stawu

Fot. L. Bajda

siadający kwadratową wieżę i cztery małe wieżyczki, jest zamieszkała. Widoczne są jednak zaniechania w postaci odpadającego tynku, zacieków i uszkodzonych rynien. Ostatnie powierzchniowe remonty były prawdopodobnie przeprowadzane przed rokiem 1970.

Droga asfaltowa przecina część terenu, który od pewnego czasu już nie należy do parku. Również od strony wschodniej park jest uszczuplony. Zjawisko to wystąpiło także w sąsiedztwie ośrodka zdrowia, a niektórzy rozmówcy stwierdzili, że tam nie ma parku. Znajdująca się z tyłu ośrodka przekształcona polana widokowa oraz rosnący w głębi ciekawy pomnikowy dąb szypułkowy świadczą jeszcze o cechach parkowych tego terenu. Przechodząc przez zakrzaczony w kierunku północno-zachodnim zauważymy rozległą polanę trawiastą sięgającą aż do głębokiego rowu przesłoniętego brzozymi i topolami. Polana ta jest wykorzystywana jako boisko sportowe, przy którym od strony wschodniej znajduje się drugi rów. Przechodząc słabo widoczną dziką ścieżką w kierunku południowo-wschodnim od dworu zauważymy najbardziej zadzewioną część parku. Można uznać, że istniejący w tym miejscu drzewostan zachował się najlepiej wykazując dobrą kondycję zdrowotną. Przy okraję wewnętrzną polany można podziwiać dorodne lipy, ol-

rku doskonale harmonizujące z przyległymi obiektami były niedogdy sadzone przez pana Łuczaka.

Pomimo wielu zaniedbań park podworski w Boguszynie powinien być odnowiony ze względu na ważne funkcje ekologiczne i estetyczne. Najbliższy obszar Boguszyna stanowi równina i dlatego drzewostan parkowy czyni miejscowość bardziej atrakcyjną. Dla zachowania właściwego stanu konieczne jest wytyczenie stałej granicy ochrony konserwatorskiej, która obejmie starodrzew, dwór, a nawet boisko i tereny przyległe. Jest to również ważne ze względu na historię majątku i postawę patriotyczną Polaków, gdyż Niemcy byli tam właścicielami tylko przez 60 lat. Według niektórych materiałów nie wykorzystano szansy prawnej z początku lat osiemdziesiątych, która umożliwiała uzyskanie pomocy budżetowej na remont dworów i pałaców. Nieco szerzej należy spojrzeć na wprowadzenie ochrony widokowej i ekologicznej, która mogłaby bez uszczerbku dla ludności objąć większy teren niż obecne, siłą wymuszone granice. Bezwzględnie konieczne jest uporządkowanie całej powierzcchni parkowej, która wygląda niezbyt zachwycająco. Park w Boguszynie wraz z dworem jest obiektem unikalnym, co ma ważne znaczenie dla turystyki i prestiżu miejscowości.

W następnym materiale przedstawimy park w Szyplowie.

Leszek Bajda



Dwór-zameczek wraz ze szpeczącymi szopami

Fot. L. Bajda

we dopasowane do wybudowanego dworu-zameczku. Dwór w stylu neogotyckim został wybudowany według wzorów angielskich a wykonany w okresie, kiedy w Wielkopolsce panowała moda na romantyzm. Zachowane mapki potwierdzają, że teren parkowo-ogrodowy otaczający dwór miał znacznie większą powierzchnię niż obecna, która wynosi 3,9 ha łącznie z wodami. Późniejsze dokumenty wskazują na znaczne zadrzewienie parku (zwłaszcza części północnej) i istnienie ścieżek kompozycyjnych. Praktycznie za-

jednak nieciekawy wygląd. Według niektórych opinii jest ona zanieczyszczona ściekami bytowymi spuszczanymi przez mieszkańców do zbiornika oraz spływami z intensywnie nawożonych pól uprawnych. W takich warunkach hodowla ryb staje się niemożliwa, a kosztowne czyszczenie fosi przynosi tylko krótkotrwałe korzystne rezultaty. Postępująca eutrofizacja strugi (dawna nazwa Kolnica) oraz wzrost stężenia substancji szkodliwych są tak znaczne, że w pierwszej kolejności należałoby usunąć wszelkie źródła

K.W. - czyli księgi wieczyste

Institucja ksiąg wieczystych pojawiła się we wczesnym kapitalizmie. Od początku jednak były czymś więcej niż ewidencją nieruchomości. Księgi zyskiwały na znaczeniu w miarę rozwoju stosunków gospodarczych. Teraz są już niezbędne.

Księgi wieczyste to urzędowe, jawne rejestry (zbiory dokumentów) mające na celu ujawnienie ogółu praw rzeczowych na nieruchomościach. Są to zatem rejestry ewidencyjne stanowiące jednocześnie źródło informacji o stanie prawnym nieruchomości. Trzeba wiedzieć, że kodeks cywilny wyróżnia trzy rodzaje nieruchomości: 1) części powierzchni ziemskiej stanowiące odrębny przedmiot własności (grunty rolne i nierolne), 2) budynki trwale z gruntem związane stanowiące odrębny od gruntu przedmiot własności, 3) części takich budynków, jeżeli na mocy przepisów szczególnych stanowią odrębny od gruntu przedmiot własności (lokale).

Trzy zasady ksiąg wieczystych

Zasada powszechności polega na obowiązku zakładania i prowadzenia k.w. dla każdej nieruchomości. Jest to konieczne np. w przypadku sprzedaży nieruchomości czy obciążenia hipoteczne. Jednak od zasady tej istnieją odstępstwa. Obowiązek założenia k.w. nie dotyczy bowiem mieszkań, lokali oraz domków jednorodzinnych spółdzielczych o statusie własnościowym. Jeżeli spółdzielca nie zamierza zaciągać kredytu, którego udzielenie zależy od hipoteki, ani sprzedawać tego lokalu, nie musi zaprzętać sobie głowy księgą wieczystą. Oczywiście jeżeli taka będzie jego wola, to może ją założyć bez wymienionych wyżej powodów. Tak na wszelki wypadek ...

Zasadę jawności należy rozumieć w ten sposób, że po pierwsze: każdy ma prawo ich przeglądania pod nadzorem pracownika sądu, a po drugie: nikt nie może zasłaniać się nieznajomością treści księgi. Dzięki temu każdy, kto kupuje nieruchomość korzysta z ochrony, jeśli nabył ją od osoby figurującej w księdze jako jej właściciel. Nawet gdyby okazało się po pewnym czasie, że ta osoba z jakichś względów nie powinna figurować w księdze jako właściciel.

Zasada realności systemu ksiąg wieczystych polega na tym, że nie dla każdego właściciela, lecz właśnie dla każdej nieruchomości prowadzi się oddzielną księgę. Dopuszczalne jest jednak założenie jednej księgi dla kilku nieruchomości, o ile stanowią jedną całość gospodarczą (np. gospodarstwo rolne).

Cel wpisów ksiąg wieczystych

Treść k.w. obejmuje poszczególne wpisy, dokonywane na wniosek osób zainteresowanych lub z urzędu. Przez wpis rozumie się każdą adnotację w księdze, z któ-

rej wynika zmiana stanu prawnego nieruchomości lub ustalenie tego stanu zgodnie z rzeczywistą sytuacją prawną. Ponieważ stan prawny zmienia się również wskutek wykreślenia wpisu dlatego wykreślenie również traktowane jest jako wpis.

Dokonywane w księgach wpisy mają na celu ujawnienie osoby (osób), która jest właścicielem (współwłaścicielem) nieruchomości oraz ewentualnych obciążeń takich jak: użytkowanie, służebność, hipoteka i inne.

Gwarancje wpisów ksiąg wieczystych

Zakłada, że prawo jawne w księdze wieczystej jest wpisane zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym. Przykładowo jeśli w k.w. jako właściciel nieruchomości wpisany jest Kowalski a zgłasza się Nowak, twierdząc, że to on jest właścicielem i okazuje potwierdzające to dokumenty - domniemanie zapisane w ustawie działa na korzyść Kowalskiego. Dopóki Nowak nie przedstawi prawomocnego wyroku, nakazującego wykreślenie z księgi Kowalskiego i wpisanie akurat Nowaka jako właściciela, to wg prawa ujawnionym w księdze właścicielem będzie nadal Kowalski.

Zasada wiary publicznej

Jeszcze dalej w ochronie praw ujawnionych w k.w. idzie art.5 ustawy o księgach wieczystych i hipotece. Stanowi on, że w razie niezgodności stanu prawnego nieruchomości ujawnionego w k.w. z rzeczywistym, treść księgi rozstrzyga na korzyść tego, kto przez czynność prawną z osobą uprawnioną wg treści księgi nabył własność lub inne prawo rzeczowe. Przepis ten tworzy zasadę wiary publicznej k.w. Chodzi tu o sytuację, gdy nabycie własności lub innego prawa rzeczowego nastąpiło od osoby nie uprawnionej, która zamiast rzeczywistej uprawnionej została wpisana do k.w. Zasadę tą można zilustrować dwoma przykładami.

Przykład I. Jako właściciel nieruchomości wpisany jest do k.w.

Kowalski, który wydzierżawił ją Nowakowi. Po wielu latach dzierżawy zdecydował się na sprzedaż nieruchomości dzierżawcy. Nowak nabył nieruchomość nierolną umową z pominięciem aktu notarialnego. W świetle prawa wobec niezachowania tej szczególnej formy kontrakt był nieważny i Nowak nie nabył skutecznie prawa własności. Po pewnym czasie Kowalski zorientował się, że sprzedał nieruchomość za tanio. Zażądał od Nowaka dopłaty, na co ten jednak się nie zgodził. Wtedy Kowalski, tym razem aktem notarialnym, sprzedał nieruchomość Pawłakowi. Mimo sprzeciwu Nowaka, Pawlak nabył skutecznie własność nieruchomości. Nowak będzie musiał wydać nieruchomość Pawłakowi i pozostanie mu tylko do-

rze akcie kupna-sprzedaży tej nieruchomości dobrze wiedział lub z łatwością mógł się o nim dowiedzieć.

Z omawianych przepisów wynika praktyczna wskazówka - nim zdecydujesz się na kupno nieruchomości wystarczy, że sprawdzisz jej stan prawny ujawniony w księdze wieczystej. Nie musisz - jak to bywa przy kupowaniu samochodu na giełdzie - upewniać się na kilka sposobów czy samochód kupujesz od prawdziwego właściciela.

Niezbędna dla hipoteki

Ustanowienie hipoteki jest możliwe tylko wówczas, gdy nieruchomość ma założoną księgę wieczystą. Do odpowiedniego działu tej księgi wpisuje się hipotekę, ustanowioną na rzecz wierzyciela (kredytodawcy). W ten sposób pożyczający pieniądze może uzyskać gwarancję (związaną z konkretną



chodzenie od Kowalskiego zwrotu wypłaconych mu pieniędzy.

Przykład II. Kowalski jako ujawniony właściciel w k.w. sprzedał Nowakowi aktem notarialnym nieruchomość. Nowak po sporządzeniu aktu notarialnego nie dopiła, by jego prawo własności zostało wpisane do księgi. Kowalski umiera a spadek po nim dziedziczy córka Anna, która nic o transakcji ojca z Nowakiem nie wie. Anna na podstawie stwierdzenia praw do spadku po ojcu uzyskuje wpis prawa własności do k.w. Następnie sprzedaje nieruchomość aktem notarialnym Drzewieckiemu, który przed transakcją zapoznał się z treścią księgi. Zgodnie z art.5 ustawy nabył on skutecznie własność nieruchomości, o ile nic nie wiedział wcześniej o interesie pomiędzy Kowalskim a Nowakiem. Drzewieckiego chroni bowiem tzw. *regulacja wiary publicznej k.w.* Nowak może dochodzić w tej sytuacji od spadkobiercy Kowalskiego zwrotu ceny, którą zapłacił jej ojcu albo udowodnić Drzewieckiemu, że o niej nie wiedział.

nieruchomością a nie z jej aktualnym właścicielem), ze mimo niewypłacalności dłużnika uda mu się je odzyskać. Hipoteka jest ściśle związana z prawem które zabezpiecza - jeśli dług wygasł (np. w wyniku spłaty) znika hipoteka.

Dokąd, gdzie, z czym?

Księgi wieczyste prowadzone są przez sądy rejonowe, a dokładnie przez wydziały ksiąg wieczystych tych sądów. W celu założenia k.w. należy zatem zgłosić się więc do wydziału k.w. właściwego dla miejsca położenia nieruchomości lub mieszkania spółdzielczego. Zabrać należy akt notarialny lub inne dokumenty świadczące o nabyciu nieruchomości oraz odpowiednie dane z ewidencji gruntów. Natomiast podstawą do oznaczenia w k.w. lokalu spółdzielczego jest zaświadczenie spółdzielni o położeniu i powierzchni lokalu.

W Jarocinie Wydział Ksiąg Wieczystych znajduje się przy ul. Wrocławskiej - tam gdzie dawniej działało Państwowe Biuro Notarialne.

Beata Ratajczak

Na przystanku Olecko

Rozmowa z Włodkiem Kubickim - uczestnikiem spotkania wielbicieli serialu „Przystanek Alaska”. Spotkanie odbyło się w Olecku na Mazurach i trwało od 18 do 24 lipca.

Olecko leży ładny kawałek drogi od Jarocina. A jednak dotarłeś tam...

Pojechałem przez przypadek, choć wiedziałem o tym złocie wcześniej. Znalazłem się tam na zaproszenie kuzynki, której koleżanka ma w Olecku mieszkanie. Pojechałem również dlatego, że Mazury były jedynym zakątkiem naszego kraju, gdzie nigdy nie byłam. A odbywające się w tym samym czasie spotkanie uatrakcyjniło mój wyjazd.

Co działo się w Olecku, podczas tego szalonego tygodnia?

Najpierw powiem kilka słów o tym, co tam widziałem, bo głównym celem mej podróży było poznanie krainy tysiąca jezior. A więc Olecko, które na czas zlotu przyjęło nazwę Przystanek Olecko, leży nad szalowym jeziorem. Zajmuje ono duży obszar, a woda jest bardzo czysta. Wokół jest pełno zieleni. Jest też świetne molo, na którym są skocznie do wody.

Pierwszego dnia imprezy wypuszczono na ulice stado łosi. Ulicami chodzili Indianie, a także po-przebiegali ludzie oraz mieszkańcy, którzy chcieli się bawić. Przy wielu śliskach wisiały wypchane łosie lub ich głowy. Inną atrakcją było pole namiotowe dla wigwamów indiańskich, w których mie-

szkali ich właściciele, prawdziwi Indianie z Ameryki Północnej oraz dwudziestoosobowa grupa Polaków, utrzymująca stałe kontakty z amerykańskimi Indianami. Wieczorami odbywały się koncerty, które trwały do późnych godzin nocnych. Na specjalne zaproszenie wystąpił indiański zespół, który przedstawił na scenie swoje tradycyjne tańce i obrzędy. Choć muzyka słaba, to tańce bobra, niedźwiedzia i innych zwierząt były wspaniałe. Po koncercie można było porozmawiać z wykonawcami (był tłumacz), dowiedzieć się, co jedzą i jaka jest ich religia, a także nauczyć się tańców. W sumie nie da się tego wszystkiego opisać. Trzeba tam być i przeżyć to.

Z tego, co mówisz, wynika że atmosfera była świetna.

Tak, wszyscy doskonale się bawili, tańczyli, śpiewali. Zrobiono nawet obok sceny miejsce gdzie można było tańczyć. Idąc samemu w nocy nie musiałem się obawiać, że ktoś mnie zaczepi. Nie da się tego porównać z koncertem w Jarocinie, gdzie trzeba uważać, by nie oberwać.

Mimo tego część uczestników była zawiedzona tym, że było zbyt mało tematów związanych z filmem.

A co Cię właściwie pociąga w tym serialu?

Ja za bardzo tego filmu nie znam. Widziałem zaledwie parę odcinków. Nie oglądam go, gdyż nie mam czasu lub zapominam. W porównaniu z innymi serialami W. Jednak z całego filmu najbardziej podoba mi się Magie O'Connell. Tam też nie chodziłem do kina bo wolalem iść obejrzeć ma-

w przyszłym roku mam zamiar jechać ponownie.

Wspominałeś o wspaniałej atmosferze. Ale by taka była muszą być także wspaniali ludzie. Kto przyjechał do Olecka?

Głównie czasowicze. Było ich kilka tysięcy. Na koncerty przychodzili dzieci od pięciu lat i starsze osoby. Pierwszy raz widziałem na koncercie osiemdziesięcioletnie babcie. Lecz w samym Olecku można spotkać więcej Niemców i Rosjan niż Polaków.

Awień z naszych okolic był jedynym uczestnikiem.

Oprócz mego kolegi z podwórka, który pojechał razem ze mną, chyba tak. Choć w Olecku spotkałem jeden samochód z kaliską rejestracją. Ale było tam wielu innych ludzi. Dwóch z Inowrocławia przyjechało później do Jarocina na koncert.

Czym się zajmujesz obecnie?

Jestem absolwentem Technikum Kolejowego, które w tym roku ukończyłem. Wybieram się do Poznania na studia na inżynierię środowiska. Startuję też w Debiutach Modelek i Modeli w Poznaniu. Niedługo wezmę udział

w pokazie mody w Jarocinie. A teraz mam jeszcze miesiąc wakacji.

Rozmawiali

Przemysław Barański



raton pływacki. W jednym chciałem wziąć udział, lecz zbyt późno dowiedziałem się, że każdy może startować. Ale nie straconego, bo

Pięć - jeden na drogę

Ich liczba bez przerwy rośnie. W Jarocinie zanotowano około siedemdziesięciu. Cechą charakterystyczną ich domów są długie, sięgające do nieba anteny. Chodzi oczywiście o sibiśtów. Jeżeli raz się spróbuje, to nie ma odwrotu. CB wciąga jak narkotyki.

W ostatnich latach radio CB zrobiło prawdziwą furorę. Wielu nie wyobraża sobie wykonywania za-wodu bez tego urządzenia. Dla innych wykorzystywanie radia CB jest przyjemnością, sposobem na przełamanie nieśmiałości, a czasem ostatnią deską ratunku w poszukiwaniu życiowego partnera. Znany jest przypadek zawarcia związku małżeńskiego z osobą poznaną wcześniej dzięki radiu. Nie do rzadkości należą też bardzo długie konwersacje. „Kiedyś - pamiętam siedziałem na radiu - do czwartej nad ranem. Rozmawiałem z dziewczyną i prawdopodobnie usnąłem, bo obudziły mnie później szmery w radiu” - mówi młody posiadacz CB.

Właściciel CB, szczególnie jeśli je wykorzystuje w pracy zawodowej, musi mieć non stop włączone radio na kanale ogólnym - jest to kanał wywoławczy. Dla ludzi z zewnątrz wydaje się to bardzo uciążliwe. Wieczne szmery i hałas są chyba męczące. „Z początku też tak myślałam. Teraz nie zwracam na to uwagi. Szmery przeplatane wywoływaniem traktuję jak włą-

zione normalne radio. Można się przyzwyczaić” - zapewnia rozbawiona sibiśta. Ostatnio radio CB okazuje się coraz częściej niezbędne dla pomocy drogowej, policii i pogotowia. Jarocińskie pogotowie ratunkowe otrzymało cały sprzęt do nawiązywania łączności od Zarządu Odziału Wojewódzkiego Światowego Stowarzyszenia Użytkowników i Producentów Radiotelefonów i Systemów Łączności Bezprzewodowej (WAUR) nr 9 z siedzibą w Jarocinie. Również dla taksówkarzy radio CB okazuje się niezastąpione. Wielu sibiśtów jednak na nich narzeka. „Najczęściej wyzywają się od najgorszych. Często kłócą się na kanale ogólnym i wszyscy muszą tego słuchać. Bardzo mnie to denerwuje. Chyba obowiązują tu jakaś kultura” - konstatuje rozżalony sibiśta.

Wielu ludzi zastanawia się, czy radio CB jest lepsze od telefonu. Jest na pewno tańsze. Dobre radio kosztuje powyżej 3 mln zł plus montaż (niektórzy montują we własnym zakresie). Dobry telefon kosztuje ok. 1 mln zł plus zало-

nie linii ok. 2,5 mln zł. To jeszcze nie wszystko. Posiadacz telefonu raz w miesiącu doznaje szoku widząc rachunek. Sibiści natomiast raz w roku płać ok. 30 tys zł i bardzo małe opłaty miesięczne za prąd. Jednak radio CB ma również wady. Sprawne porozumiewanie się (szczególnie na większe odległości) zależy od właściwej propagacji - czyli od zdolności rozprzestrzeniania się fal radiowych. Najlepsza propagacja jest latem, przy wilgotnym powietrzu. Trzeba się również liczyć z podsłuchiwaczami. „Zawsze ma się świadomość, że ktoś może przypadkowo przejść na ten sam kanał. Ta świadomość bardzo krępuje i stwarza potrzebę posługiwania się ogólnikami” - twierdzą sibiści. Niektórzy to jednak nie przeszkadza. Znane są przypadki prowadzenia nawet najbardziej poufnych rozmów. Czasem znużeni rozmową podsłuchiwacze chcą się trochę rozśmuchać. Stawiają tzw. „nośne” naciskając swój mikrofon, a wówczas osoba, która mówi nie jest słyszana. Wprowadza to spore zamieszanie. Rozwiązaniem problemu utrudnia fakt, że nie można wykryć takiego delikwenta.

Bardzo popularne wśród sibiśtów są zjazdy, rajdy, zabawy. Podczas tego rodzaju imprez organizowane są loterie, ogniska, tańce. Zarząd Odziału Wojewódzkiego WAUR-u narzeka jednak na słabą aktywność młodzieży. „Nie angażuje się, a przez to dużo traci. Wielu ludzi pozostaje anonimowo-

wych” - mówi prezes sibiśtów, Marian Jakubiak.

Sibiści posługują się charakterystycznym slangiem. Najczęściej zwracają się do siebie „koleżanko”, „kolego”. Różnica wieku nie odgrywa dużej roli, chyba, że wie się, iż osoba z którą się rozmawia jest dużo starsza. Wtedy obowiązują już standardowe reguły (pani-pan). Zdarza się tak, że osobnik, z którym rozmawiamy, zaczyna trochę nudzić. Wówczas wystarczy powiedzieć: „Koleżanko (Kolego) dziewięć-dziewięć”. Wtedy będzie już wystarczająco jasne. Znaczący to dokładnie tyle, co jestem zmęczona(y), odcep się. Rozmowę można również zakończyć inaczej. Jeżeli na przykład osoba, z którą gawędzimy, jedzie samochodem, można jej życzyć szerokiej drogi. Wówczas wystarczy powiedzieć: „Koleżanko (Kolego) pięć-jeden na drogę”. A gdy chcemy przesłać standardowe pozdrowienia, deklamujemy coś takiego: „No więc na zakończenie siedem-trzy”. Właściciele radia mają ciekawe pseudonimy: Słodki, Misiak, Rekin, Srebrny, Pechowicz, Pikus. Najczęściej wybierają je sobie sami. Czasem jednak niektórzy sibiści nie mogą się zdecydować. Wtedy zniciercipliwni kumple z radia sami wymyślają im takie przezwisko.

Jest wiele ciekawych sytuacji, które zdarzają się sibiśtom. Niektóre się opowiada, inne sprytnie ukrywa. Jak jest naprawdę, wieją tylko oni.

Danuta Palerowicz

Pierwszy punkt i gol

28 sierpnia, w trzecim meczu rozgrywek ligi międzyokręgowej Kalisz - Sieradz, Victoria Jarocin zremisowała na własnym boisku z Pogonią Syców 1:1. Tym samym jarociński piłkarze wywalczyli pierwszy punkt i strzelili pierwszego gola w nowym sezonie. Mimo to nastroje w drużynie nie są najlepsze. Nie ma się czemu dziwić. Victoria zajmuje 13. przedostatnie, miejsce w tabeli, a przed nią kolejne trudne pojedynki.

Victoria wystąpiła w składzie: Zbawiony - Wyduba, Wojtkowski, Frąckowiak, Cyfert - Udzik, Idzikowski, Woźniczka, Gierczyk (od 46 min. Krzymiński) - Czajka, Musiałek (od 75 min. Tomczak).

Pierwsza połowa spotkania toczyła się pod dyktando Victorii, która stworzyła kilka sytuacji podbramkowych. O przewadze jarocinaków może choćby świadczyć 10 wykonywanych w tej części gry rzutów różnych. Kilka strzałów na bramkę gości, głównie w wykonaniu Udzika i Idzikowskiego, obronił golkeeper Pogoni. Piłkarze Victorii zasłużyli na uzyskanie prowadzenia, ale gol zdobyty w 40 minucie przez Grzegorza Idzikowskiego padł w szczęśliwych okolicznościach. W walce o górną piłkę bramkarz z Sycowa zderzył się z Mirosławem Czajką, a następnie upadł uderzając silnie plecami o murawę. Jego koledzy chyba nie zorientowali się w zaistniałej sytuacji i, zamiast wybić piłkę poza boisko, niefrasobliwie próbowali zorganizować atak. Futbolówkę przejęli jednak gracze Victorii, a Idzikowski strzelił obok leżącego nieruchomo na trawie bramkarza Pogoni do siatki.

Już w pierwszej minucie drugiej połowy goście odrobili straty. Pomocnicy Victorii stracili piłkę w środku boiska. Jeden z graczy Pogoni świetnie zagrał "w uliczkę" do Jerzego Rogali. Napastnik z Sycowa znalazł się w sytuacji "sam na sam" z Mariuszem Zbawionym. Strzał Rogali bramkarz Victorii obronił nogami, lecz piłka ponownie odbiła się od napastnika

gości i potoczyła w kierunku bramki. Próbował wybić ją jeszcze sprzed linii bramkowej Piotr Krzymiński, ale nie zdążył. Po utracie gola środek boiska opanowali piłkarze Pogoni i kilkakrotnie stworzyli niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy. W tym okresie akcje jarocinaków były bardzo chaotyczne. Zawodnicy często niecelnie podawali piłkę, łatwo ją tracili. Dopiero w ostatnich minutach meczu znów potrafili zagrać rywalom. Najdogodniejszej okazji na strzelenie zwycięskiego gola nie wykorzystał w 86 min. Piotr Krzymiński. Mając przed sobą tylko golkipera Pogoni strzelił z 11 metrów nad poprzeczką.

Po raz pierwszy w nowym sezonie w barwach Victorii wystąpił Mirosław Czajka. Ożywił on przednią formację jarocińskiego zespołu, ale jeden piłkarz rzadko jest w stanie wygrać mecz. Do tego potrzebny jest zgrany kolektyw.

Trener Janusz Namysłowski jest zmartwiony grą swoich podopiecznych: "Nie takich wyników spodziewałem się po trzech pierwszych meczach. Już inauguracyjny pojedynek pokrzyżował nam plany. Nadal głównym mankamentem zespołu jest nieumiejętność wykorzystania sytuacji podbramkowych, brak skuteczności. To chyba główny powód tak słabego startu. Brakuje także moim piłkarzom mobilizacji, agresywności przez całe 90 minut i chyba także wiary we własne możliwości. Na środek zamówilem sparingowy pojedynek z Herbaolem Klęką. Spróbuj jeszcze innego ustawienia zespołu. Poza tym będzie jeszcze jedna okazja na "zgranie się" drużyny".

Kolejny ligowy pojedynek Victoria rozegra 4 września o godz. 16.00 w Nowych Skalmierzycach z tamtejszą Pogonią.

(pwjn)

Puchary dla LZS-u

23 sierpnia w salce GOKSiT w Jaracewie odbyło się posiedzenie Rady Gminnej Zrzeszenia LZS poświęcone zbliżającej się kampanii sprawozdawczo - wyborczej oraz ustaleniu terminów imprez sportowych na II półrocze 1994 roku.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący rady wojewódzkiej zrzeszenia LZS w Kaliszu Lucjan Wasilewski wręczył działaczom sportowym puchary przyznane we współzawodnictwie na najlepszą radę gminy woj. kaliskiego w 1993 roku. Za zajęcie II miejsca w klasyfikacji rad gminnych w województwie puchar odebrał Jan Raczkiewicz. Należy do dać, że jaraczewska rada gminy zrzeszenia LZS zajęła w klasyfikacji ogólnopolskiej ósme miejsce. Za zajęcie III miejsca w klasyfikacji kół LZS w województwie, puchar odebrał Andrzej Stasiak z koła w Jaracewie.

(as)

Moda na bieganie

Przed tygodnię zamieściliśmy informację oraz wyniki festynu, który odbył się 21 sierpnia w Chrzanie. Dziś wracamy do tej imprezy, aby przekazać kilka refleksji na jej temat.

Jedynym organizatorem i sponsorem festynu, który już chyba na stałe wpisał się w kalendarz imprez organizowanych w Chrzanie, jest Roman Cenkiem. Wiele osób zapewne zastanawia się dlaczego prywatna osoba organizuje już od czterech lat festyn sportowy wydając na niego swoje własne pieniądze. "Chciałbym wśród dzieci i młodzieży popularyzować bie-

ganie. Chciałbym przenieść modę na bieganie, cieszenie się wspólnym, rodzinnym udziałem w tego typu imprezach, które panuje obecnie na Zachodzie. Pragnę, aby pod koniec wakacji także dzieci w Chrzanie przeżyły sportową przygodę. Mam jeszcze jeden cel, którego jednak nikomu nie zdradzę. Nie wie o nim nawet moja rodzina" - mówi entuzjasta biegania. Koszty nie są dla niego ważne. "Nagrody kupuję przez cały rok. Tylko słodycze w jednym dniu. Nie liczę kosztów. Nie chcę wiedzieć, ile mnie to kosztuje. Może gdybym wiedział, to zniechęciłbym się, a wcale tego nie chcę". Mieszkańcy wioski przyzwyczaili

bardziej uroczyście. Zaproszę na nie moich kolegów - biegaczy. A tak w ogóle, to chciałbym, aby kiedyś zawody te przerosły się w wielką masówkę".

W tym roku zarówno dzieci, jak też dorośli bawili się bardzo dobrze. Każdy starał się przynajmniej ukończyć swój bieg. Dorośli także chętnie zgłaszały się do konkursu, pchnięcia kulą. Najważniejszy postrakowali swój start uczestnicy biegu głównego. Dla tych młodych biegaczy, bodaj najbardziej utalentowanych na terenie ziemi jarocińskiej, liczył się głównie prestiż. Ostatnia atrakcją festynu stanowiło losowanie drobnych upominków wśród wszystkich "czynnych" uczestników zabawy.

Szkoda, że nie stawili się wszyscy pomocnicy organizatora. Pozwoliłoby to w większym stopniu utrzymać porządek. Teren wokół

Zwyciężyli gospodarze

W ramach bloku imprez, organizowanych przez Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Żerkowie, w dniach 21 i 28 sierpnia odbył się w Raszewach turniej piłki nożnej o "Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Żerków".

Do udziału w rywalizacji zgłosiło się 8 drużyn reprezentujących poszczególne wsie gminy. Organizatorzy planowali przeprowadzenie zawodów w jednym dniu. Nie sądzili jednak, że chcą udziału zadeklaruje tyle ekip. Dlatego do zakończenia turnieju zaplanowano na kolejną niedzielę (28 sierpnia). Spotkania eliminacyjne były bardzo zacięte. Aż w 3 pojedynkach o awansie do kolejnej rundy decydowały rzuty karne. Czwarty zaś zakończył się walkowerem. Oto rezultaty: Raszewy - Komorze 4:3 w rzutach karnych, Chrzan - Kamień 2:4 w rzutach karnych, Żerków - Prusinów 5:4 w rzutach karnych, Przybysław - Kamień 0:3; walkower dla Kamienia (drużyna Przybysławia zeszła z boiska).

Pomimo burzy i huraganowego wiatru 28 sierpnia odbyły się półfinały i finał turnieju. W pierwszym meczu półfinałowym piłkarze z Raszew zremisowali z ekipą Stęgoszy 1:1, ale lepiej egzekwowali rzuty karne (3:1). W drugim półfinale Żerków pokonał Kamień 2:1. Trzecie miejsce walkowerem przypadło drużynie Stęgoszy.

W finale Raszewy zremisowały z Żerkowem, lecz gospodarze ponownie częściej trafiali do siatki w serii "jedenastek" i zwyciężyli 3:2 (choć Żerków prowadził już nawet 2:0). W ten sposób futbolisci Żerkowa stracili szansę na wywalczenie po raz drugi z kolei trofeum.

K.K.



Czołówka biegu głównego

Fot. J. Stachowiak

już się do tych festynów. "Komentarze w wiosce są różne, ale najważniejsze dla mnie jest to, że dzieci przychodzą i pytają się czy za rok też będzie festyn". W przyszłym roku będzie to już piąty z kolei festyn. Pan Roman myśli o nim już teraz. "Jubileuszowe zawody chciałbym zorganizować

światlicy nie nadaje się na przeprowadzenie tego typu imprez. Jest tam zbyt niebezpiecznie. Roman Cenkiem chciał zorganizować w tym roku festyn na stadionie. Niestety teren, na którym znajduje się boisko sportowe został przez gminę sprzedany.

Paweł Witwicki



**PRYWATNA
SZKOŁA
JĘZYKÓW OBCYCH**

Jarocin, ul. T. Kościuszki 10 (SP nr 6)

OGŁASZA ZAPISY NA I SEMESTR ROKU SZKOLNEGO 94/95

**Język angielski
Język niemiecki**

- ★ Grupy 12 osobowe (standard)
- ★ Wszystkie grupy zaawansowania
- ★ Dzieci, młodzież, dorośli

ZGŁOSZENIA

Jarocin, ul. T. Kościuszki 10 (SP nr 6)
wtorek i czwartek w godz. 16.00 - 18.00 do 15.09.1994 r.

MOŻLIWOŚĆ ZAPŁATY W RATACH

Bank Spółdzielczy w Jarocinie
oferuje

kredyty w ramach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
przeznaczonego na inwestycje związane z:

- modernizacją gospodarstwa rolnego
- działaniami specjalnymi produkcji rolnej
- przetwórstwem i przemysłem rolno-spożywczym
- usługami produkcyjnymi dla rolnictwa

Odsetki od wymienionych kredytów wynoszą 20% w stosunku rocznym.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibach banków:

Jarocin	Kotlin
Al. Niepodległości 5	ul. Powstańców Włkp. 1
tel. 47-23-53	tel. 40-54-17

Sklep Firmowy ☆POD NAPIĘCIEM☆

Rejonu Energetycznego Jarocin Os.T.Kościuszki 4, tel. 47-27-33

**OFERUJE W CENACH DETALICZNYCH I HURTOWYCH
MATERIAŁY ELEKTROENERGETYCZNE**

Polecamy:

- + kable w cenach fabrycznych Bydgoszczy
- + wyłączniki przeciwporażeniowe oraz osprzęt elektryczny firmy "Legrand" w cenach importera
- + taśmy Bamier - w cenach bezpośredniego dystrybutora

POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

Reklama w "Gazecie Jarocińskiej"...

...to klucz do sukcesu

POLECAMY NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI CEMENT

z Zakładów Cementowo-Wapienniczych „GÓRAŹDŹE”

Cement PORTLANDZKI 350 z dodatkami w cenie:

- ▲ 1.060.000 z podatkiem - możliwość dowozu
- ▲ luźny powyżej 20 ton cena do uzgodnienia z dowozem na miejsce

ZAPRASZAMY !

W dni robocze w godz. 7.00 - 20.00, w soboty od 7.00 do 15.00

WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

WITASZYCE, AL. WOLNOŚCI 42, TEL. 230

(242/94)

Gazeta Jarocińska
TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

Redakcja „Gazety Jarocińskiej”

ul. Szubianki 21, I piętro, pok. 108, tel. 47-37-60

USŁUGI KSEROGRAFICZNE

A4 - 800 zł, A3 - 1500 zł

Ceny zawierają podatek VAT

Czynne codziennie 9.00 - 15.00, sobota 9.30 - 14.30

OD PONIEDZIAŁKU DO ŚRODY TAKŻE W GODZINACH WIECZORNICH

**Dobrze szyjące
krawcowe**

**ZATRUDNIĘ
OD ZARAZ**

Nowa szwalnia
za POM-em w Jarocinie

(f 290/94)

WĘGIEL ■ MIAŁ ■

Transport bezpłatny

☎ 47-38-34

Jarocin

ul. św. Ducha 126a

(f 1585/ R/ 94)

**RTV AGD
TV-SAT**

W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE
RATALNYM BEZ ZYRANTÓW
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA

ZRABATEM!

P.W. "TEL.MAX" s.c. JAROCIN

UL. STASZICA 20, TEL. 47-37-48

(f 231/94)

Firma handlowa
poszukuje osoby
do prowadzenia

KSIĄG HANDLOWYCH

Informacja w Biurze Ogłoszeń

**Spółdzielnia Ogrodnicza
w Jarocinie**

*przystąpiła do zakładania
NOWYCH PLANTACJI TRUSKAWEK*

Udzielamy instruktażu
w zakresie uprawy i pielęgnacji.

Wszystkich chętnych zapraszamy do siedziby Spółdzielni w Jarocinie ul. Węgłowa 3, gdzie przyjmujemy zamówienia na kwalifikowane sadzonki truskawek oraz zawieramy umowy.

(f 1588/ R/ 94)

**Jeśli skończyłeś (-łaś) 30 lat
przyjdź do nas i ćwicz!**

**Sala gimnastyczna SP nr 2
ul. Niepodległości 17**

wtorek 18.00 - 20.00

piątek 18.00 - 20.00

- ★ aerobic dla dorosłych
- ★ gimnastyka zdrowotna dla osób po zawale serca
- ★ gimnastyka korekcyjna
- ★ lekcje wychowania fizycznego dla dorosłych
- ★ ćwiczenia fizyczne podnoszące sprawność ogólną
- ★ minigry sportowe: koszykówka, siatkówka, piłka nożna, ringo

(f 1588/ R/ 94)

**SPRZEDAM
drukarkę laserową**

STAR LS-04

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI

„Gazety Jarocińskiej”

tel. (0-62) 47-37-60

SPRZEDAŻ

Sprzedam drewno świerkowe z przeznaczaniem na konstrukcję dachu. Informacja tel. 47-24-54.

Sprzedam działkę budowlaną - Jarocin, Osiedle Polna. Wiadomość: Jarocin, Długa 5 (w sklepie). (f 1458/ R/ 94)

Sprzedam budowę bliźniaka w Krotoszynie. Tel. P-n (0-61) 322-502. (f 1541/ R/ 94)

Sprzedam owczarki niemieckie - szczeniata rodowodowe. 63-700 Krotoszyn, ul. Kamienna 5, tel. 53186. (f 1544/ R/ 94)

Sprzedam dom w Cerekwicy St. nr 6. Informacja: Witaszyce, ul. Zakrzewska 10. (f 1545/ R/ 94)

Sprzedam 800 sztuk cegły brzoostowskiej; 200 m kabla podtynkowego 2x2,5, 2x1,5, 3x1,5; drzwi balkonowe 70 cm; szyny - wys. 11 cm; Jawkę w dobrym stanie. Jarocin, ul. Brdowa 10. (f 1552/ R/ 94)

Sprzedamy kamienicę przy Śródmiejskiej 11 z wolnym mieszkaniem na I piętrze (130 m²), ogrzewanie gazowe, telefon) z pełną możliwością objęcia lokalu na parterze, obszernymi strychami do adaptacji na mieszkanie, z lokalem użytkowym 150 m² w tym dwa garaże. Oferty z ceną pod adresem os. B. Chrobrego 32/ 18, 60-681 Poznań. Informacja: Poznań tel. (0-61) 226-120. (f 1562/ R/ 94)

Sprzedam dom jednorodzinny na działce 800 m² oraz działki pod budowę po 800 m². Jarocin, ul. Wrocławska 263. (f 1564/ R/ 94)

Sprzedam dojarę ALFA-LAWAL i kuźnię elektryczną przenośną. Wolica Kozia 14, gm. Nowe Miasto. (f 1569/ R/ 94)

Sprzedam komputer Commodore C 64 oraz Simson Skuter. ul. Okrężna 4 lub Sklep Motoryzacyjny - ul. św. Ducha 3. (f 1571/ R/ 94)

Sprzedam kolejkę Piko z makietą. Adres: Luszczanów 11. (f 1573/ R/ 94)

Budynek na wsi z możliwością przystosowania na mieszkalny lub działalność gospodarczą i rozrywkową sprzedam. Adres w Biurze Ogłoszeń. Po 18.00. (f 1572/ R/ 94)

Sprzedam gospodarstwo 3,68 ha z zabudowaniami. Magnuszewice (f 1574/ R/ 94)

Sprzedam korzystnie telewizor zachodni, kolorowy, 28 cali, najnowszej generacji. Jarocin, ul. Estkowskiego 5. (f 1575/ R/ 94)

Okazja! Jarocin - dom jednorodzinny, wolno stojący, piętrowy, garaż, stan bardzo dobry, pow. użytkowa 107 m² + działka o pow. 379 m². Informacja: tel. (0-62) 47-26-73. (f 238/ R/ 94)

Sprzedam wózek dziecięcy - 3 części: głęboki, spacerówka, nosidełko. Jarocin, os. Konstytucji 3 Maja 27/ 14. (f 1579/ R/ 94)

Sprzedam ogródek działkowy przy ul. Zerkowskiej. Jarocin, os. Kościuski 4/ 11. (f 1581/ R/ 94)

Sprzedam lub wydzierżawię 7 ha ziemi w miejscowości Sławoszew. Wiadomość: Sławoszew 100, gm. Kotlin. (f 1583/ R/ 94)

Płitnie sprzedam działkę pod działalność gospodarczą z możliwością budowy domu (50.000 za m²). Telefon od poniedziałku do czwartku 47-34-41. (f 1584/ R/ 94)

Sprzedaj sadzonek truskawek. Czaszcow 12. (f 1586/ R/ 94)

Sprzedam miniwóz z kolumnami. Cena 2.500.000 zł. Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 1587/ R/ 94)

Sprzedam komputer PC 486 SX 25 MHz, gwarancja(!). Tel. 47-28-90. (f 1590/ R/ 94)

Sprzedam automat do produkcyjnych lodów włoskich - rok prod. 1989 - stan idealny. Konserwator do lodów tradycyjnych prod. węgierskiej - tanio. Informacja pod tel. 47-31-01. (f 1591/ R/ 94)

Sprzedam komputer Commodore 64, magnetofon, cartridge, joysticki, kasety za 1,3 mln zł. Golina, ul. Jarocińska 27. (f 1593/ R/ 94)

Sprzedam tanio suknię ślubną włoską. Jarocin, Wrocławska 73/ 11. (f 1594/ R/ 94)

Sprzedam rozrząsacz obornika jednoosiowy, rozszewiacz nawozów zawieszany, plug dwuskołowy. Raszewo 30, Żerków. (f 1595/ R/ 94)

Sprzedam wagon chłodniczy samochodowy. Tel. 47-34-82. (f 1599/ R/ 94)

Tanio sprzedam stoły bilardowe niemieckie 8-stopowe. Inf: tel. 47-38-64. (f 1602/ R/ 94)

Sprzedam 2 ha ziemi z zabudowaniami - Tarce osiedle. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń.

KUPNO

Kupię starocie - meble, zegary, obrazy, porcelane, lampy, militaria, wagi, żelazka, młynki itp. Mogą być zniszczone. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzeźnościowy 47-37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata 126p, r. 1986, stan dobry. Witaszyce, ul. Zakrzewska 5. (f 1568/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p, 1980, 4 lata po remoncie blachy, silnik 38 tys. do remontu, konserwowany. Sucha 8, gm. Żerków. (f 1570/ R/ 94)

Sprzedam : Syrena Bosto. Witaszyce, Żułowa 6. (f 1577/ R/ 94)

Sprzedam Ładę rok 1985 oraz ciągnik Zetor K 25. Bachorzew 32. (f 1582/ R/ 94)

Sprzedam : Fiat 126p, 1982 r., stan dobry. Poręba 6 k. Jaraczewa. (46/ RJ/ 94)

Sprzedam : Opel Ascona 1.6S, 87". Tel. 47-33-53, po 16.00. (f 1592/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p, rok produkcji 81 i 83. Jarocin, Wrocławska 223a. (f 1597/ R/ 94)

Nauka jazdy kat. AB, z miejsca zamieszkania, dla kandydatów woj. poznańskiego pod egzamin w Poznaniu (część manewrowa), zgłoszenia po godz. 15.00 lub na kartach pocztowych. OSK, 63-211 Golina, ul. Wolności 46a, Antoni Kulak. (f 1598/ R/ 94)

RÓŻNE

Renowacja antyków. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzeźnościowy 47-37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

Przyjmę ucznia. FOTOTECHNIKA, Jarocin, ul. Wrocławska 8. (f 1524/ R/ 94)

Premiowana sprzedaż filmów. Odbitki - 1 dzień. "Kodak", os. Kościuski 4 i „Sezam” ptr. (f 1567/ R/ 94)

Dyplomowany radiesteta poleca swoje usługi. Jarocin, ul. Broniewskiego 17, tel. 47-36-79. (f 1578/ R/ 94)

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Jarocinie wydzierżawi lokal usługowy o powierzchni 75,3 m² położony w Jarocinie przy ul. Dąbrowskiego 16. (f 239/ 94)

Młode małżeństwo poszukuje pokoju do wynajęcia na terenie Jarocina. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. (f 1596/ R/ 94)

Poszukuję mieszkania w Jarocinie do wynajęcia. Tel. 47-34-82. (f 1599/ R/ 94)

Poszukuję na pół roku mieszkania w bloku. Tel. 47-37-62. (f 1600/ R/ 94)

PRACA

Zatrudnię blacharza samochodowego z praktyką. Zgłoszenia tel. 47-35-84.

LEKARSKIE

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Zabiegi dermatologiczne, w tym leczenie ciekłym azotem. Tel. 47-28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20. (f 832/ R/ 94)

SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY - USG - lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik. Szeroki zakres zabiegów diagnostycznych i leczniczych łącznie z badaniami cytologicznymi i histopatologicznymi. Rejestracja telefoniczna - 47-28-35. przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 11.00 - 13.00. Badania USG (Aloka 3,5 - 7,5 MHz)

u dzieci i dorosłych - ciąży i ginekologiczne, piersi, szyi i tarczycy, jamy brzusznej, jąder (dokumentacja zdjęciowa badań). Możliwość badań USG w domu Pacjenta.

PRACOWNIA USG czynna również codziennie rano od poniedziałku do piątku - bez wcześniejszej rejestracji - od 8.00 do 9.00. Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20 (od ul. św. Ducha). (f 832/ R/ 94)

Iwona Udzik, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, tel. 47-24-81. (f 943/ R/ 94)

BADANIA WSTĘPNE I OKRESOWE PRACOWNIKÓW ORAZ PORADY LEKARSKIE - lek. med. E. SKRZYPCZYŃSKA, Jarocin, Przychodnia Rejonowa, gabinet No 12, od poniedziałku do czwartku, od godz. 15.45. Telefon domowy 47-36-50. (f 1372/ R/ 94)

GABINET OKULISTYCZNY, lek. med. Hanna Marczuk - Zielińska, okulista. Przyjęcia: wtorki i czwartki 16.00 - 18.00, piątki 16.00 - 17.00. Jarocin, ul. Słoneczna 8. Wizyty domowe po uzgodnieniu. (f 1505/ R/ 94)

Lek. med. GRZEGORZ SZYM CZAK - SPECJALISTA CHIRURG, gabinet: ul. Niepodległości 6 - wtorki 16.30 - 17.30. Wizyty domowe: zgłoszenia tel. 47-36-00. GASTROSKOPIA (badania przełyku, żołądka i dwunastnicy) - czwartki 16.00 - 18.00, ul. Hallera 9, pokój 7; rejestracja do gastrokopii: tel. 47-36-00. (f 1580/ R/ 94)

Kochanej mamie, teściowie, babci i prababci

Marii Rabczewskiej

w 80-tą rocznicę urodzin oraz imienin

najserdeczniejsze życzenia

składają

córki z rodzinami

"POM" Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne

Spółka z o. o.

63-200 Jarocin, ul. św. Ducha 120 tlx 0465395, tel. (0-62) 47-35-35

OGŁASZA PRZETARG na sprzedaż samochodu i spawarek

- | | | |
|----------------------------------|-----------------|--------------|
| 1. Samochód STAR 28 autocysterna | cena wywoławcza | 20.000.000,- |
| 2. Spawarka transformatorowa | cena wywoławcza | 400.000,- |
| 3. Spawarka wirowa | cena wywoławcza | 1.600.000,- |
| 4. Spawarka wirowa | cena wywoławcza | 2.000.000,- |

I przetarg odbędzie się dnia 14.09.1994 r. o godz. 10.00

II przetarg odbędzie się dnia 16.09.1994 r. o godz. 10.00


Wzruszeniem udziału jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.



atlas
MGR REHABILITACJI
ROBERT KOWALSKI

- ćwiczenia dla początkujących
- ćwiczenia dla pań
- ćwiczenia korygujące postawę
- masaże

Jarocin, ul. Szublanki 21, tel. 47-33-33, w. 224



OGUMIENIE

RÓŻNYCH TYPÓW I ROZMIARÓW DO:

- samochodów osobowych, ciężarowych i dostawczych
- ciągników i maszyn rolniczych

OFERUJE

SKŁAD OGUMIENIA
ul. Marcinkowskiego 17, 63-200 Jarocin
tel. (0-62) 47-24-54

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jarocinie woj. kaliskie
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na dzień 12 września 1994 r. w siedzibie Spółdzielni 63-200 Jarocin, ul. Wrocławska nr 53 tel./ fax 473-577 lub 472-459 kier. 0-62

Przetarg dotyczy sprzedaży zabudowanego terenu byłej Zlewni Mleka w Kotlinie

działki nr 6/7 o pow. 2.200 m kw. zapisanej w KW 12111

- Pow. zabudowy wynosi 120 m kw.
- Pow. użytkowa wynosi 200 m kw.

Stożek technicznego zużycia budynku wynosi 56 %

Cena wywoławcza wynosi 152.888.000 zł

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Spółdzielni na godzinę przed przetargiem.
Wadium wliczone będzie w cenę kupna.
Wadium przepada jeżeli oferent, który wygrał przetarg w terminie 14 dni nie przystąpi do notarialnej umowy kupna-sprzedaży i nie wpłaci pozostałej należności.
Sprzedający zastrzega sobie prawo, bez podania przyczyny, odstąpienia od przetargu.
Obiekt można oglądać w godzinach od 7.00 do 15.00 w dni robocze.

(f 237/94)

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE „KINA”
Hurtownia, 63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 3 (JARBUD)
☎ 47-23-78

ART. PAPIERNICZE ◊ SZKOLNE ◊ BIUROWE ◊ ZABAWKI

Zapraszamy przedsiębiorstwa, firmy, instytucje i handlowców od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00
soboty 9.00 - 12.00

W ofercie również:

- papiery toaletowe, podpaski BELLA, pieluszki KAJTUS, wata zeszyty w cenach fabrycznych i importera
- doskonały PAPIER KOMPUTEROWY, papier kserograficzny, kasety do drukarek, dyskietki

ZAPRASZAMY! (f 227/94)

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI
specjaliści szpitali poznańskich

Jarocin, ul. Wrocławska 92B

Ginekolog - położnik (USG)
lek. med. Andrzej CHOJNICKI
piątek 16.00 - 18.00

Dermatolog
lek. med. Alfred HESS
wtorek 16.00 - 17.00

Neurolog
dr med. Marek PIETRZAK
czwartek 16.00 - 17.00

Urolog
lek. med. Artur KUŁAKOWSKI
poniedziałek 16.00 - 17.00

Chirurg - onkolog
lek. med. Grzegorz URBANSKI
II i IV sobota m-ca 13.00 - 14.00

(f 1508/ R/ 94)

ŻWIR ★ PIASEK
★ TRANSPORT ★

Rachunki VAT i uproszczone
Cena do uzgodnienia

☎ 473-253 (f 236/94)

HURTOWNIA ALKOHOLI
poleca:

- ♣ PIWO
- ♣ WINO
- ♣ ALKOHOLE (udzielamy dodatkowo 2% upustu)

TERMINY PŁATNOŚCI 7, 14, 20 dni
JAROCIN, ul. ZACISZNA 3 (JARBUD)
☎ 47-33-77 (f 232/94)

M A G A Z Y N



DRINK

PIWO BROWAROW:
Poznań, Ostrów, Elbląg, Koszalin, Żywiec, Okocim, Leżajsk, Gdańsk i inne

WINO
produkcji krajowej

NAPOJE
gazowane Hełena, Kamenc, Domino
niegazowane - woda żywiecka 1,5l, baniki 5l, smakowe 2l

SOKI I NAPOJE W KARTONIKACH
Fortuna - Hortex - Czemplif - Donald Duck

Zapraszamy od pon. do piątku 8.00 - 18.00 w soboty 8.00 - 14.00

Jarocin, ul. Wrocławska 114
tel. 47-33-33 w. 211 lub 47-33-36

Skupujemy butelki od piwa, wina, pepsa oraz wody grodzkiej

Urząd Skarbowy w Jarocinie
podaje do publicznej wiadomości

że dnia 5 września 1994 r. o godz. 10.00 w Jarocinie na placu przy ul. Wrocławskiej 225

odbędzie się I LICYTACJA samochodu osobowego marki FORD ORION

rok produkcji - 1986, wartość szacunkowa 45.500.000,-
Cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości szacunkowej

Wadium w wysokości 10 % od wymienionej ruchomości należy wpłacić w kasie Urzędu Skarbowego w Jarocinie najpóźniej na godzinę przed licytacją.

(f 1576/ R/ 94)

Piątek 2 IX 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Pizama” - komedia TP (1971 r.)
8.35 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci
10.05 „Młodzi jeźdźcy” - serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedynka
11.00 Smoczek z grzechotką?
11.20 Katalog zabytków
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Szalone przygody niezwykłego tatusia” (1985 r., 99 min.) - komedia prod. francusko-wenezuelskiej
15.40 Reportaż
16.00 Dla dzieci: „Szaleństwa Alwina Wiewiórki” - serial prod. angielskiej
16.25 Tabor
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 W kinie i na kasecie
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”
18.00 Ranka w ciemno - zabawa quizowa
18.45 Zulu gula, Miedziana 13 - program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Dziki kwiat” - film fab. prod. USA
21.45 Puls dnia
22.05 Program rozrywkowy
22.20 On, czyli kto - Krzysztof Król
23.00 Wiadomości
23.10 „Modlitwa za umierających” - film sensacyjny prod. angielskiej (1987 r., 103 min.).
Bohater chce zakończyć niechlubny okres w swoim życiu, którego „treszczą” było jedynie zabijanie. Jest bowiem terrorystą należącym do IRA. Jednak wyłamania się z jej szeregów oznacza dla niego ciągłą ucieczkę przed współtowarzyszami, którzy... W roli głównej zobaczymy Mickey'a Rourke - osobliwość w świecie filmu, aktora który jest świetnym bokserem, a grał m.in. w „9 i 1/2 tygodnia”, „Dzika orchidea”.
0.55 Program rozrywkowy
1.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Batman” - serial anim. prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.00 Program dnia
15.05 Reportaż
15.35 „Batman” - serial anim. prod. USA
16.00 „Próba sił” - film fab. prod. USA
17.15 Zwiędzisz w jednym dniu
17.30 „Jeden z dziesięciu” - teletur-niej
18.00 Panorama
16.03 - 20.58 Programy lokalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu”
22.05 Program muzyczny
22.15 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
25.00 Przystanek Olecko
26.10 Teatr komedii i farsy: „Nie-zrównany Nakonecznikow”
26.50 Panorama

- 0.05 „Armia - triodante”
1.10 „Spotkanie z łowcą pardw” - film fab. prod. szwedzkiej.
Nastrojowa opowieść, która rozgrywa się w pięknych tajemniczych górach. Bohaterka, znana szwedzka piosenkarka wraz z menedżerem w drodze do Trondheim - miejscowości, gdzie ma występować, chronią się przed szalejącą burzą śnieżną w chacie samotnika - łowcy pardw. Dla całej trójki będzie to doniosłe przeżycie...
2.15 Zakończenie programu

Sobota 3 IX 94

PROGRAM I

- 6.55 Agrolinia
7.35 Z Polski
7.45 Wszystko o działce i ogrodzie
8.10 „Dobrana para” - serial prod. amerykańskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
10.50 Lato z Jedynką
11.00 „Podwodna odyseja kapitana Cousteau” - film dok. prod. francuskiej
12.00 Wiadomości
12.10 „Pro Baltica '94” - reportaż
12.30 Lato z Jedynką
12.40 Taki jest świat - magazyn reporterów
13.00 Szkoła przetrwania
13.30 W okolicy Stwórcy
13.50 Lato z Jedynką
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Lato z Jedynką
15.20 Telewizyjny teatr różności: Kazimierz Wroczyński „Dzieje salonu”
16.35 Sensacje XX wieku
17.00 Teleexpress
17.20 Rock-raport - wydanie specjalne
17.40 Lato z Jedynką
18.10 „Dobrana para” - serial filmowy prod. amerykańskiej
19.00 Lato z Jedynką
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Lato z Jedynką
20.20 „Obfitość” - dramat wojenny prod. USA (1985 r., 120 min.)
22.25 Program rozrywkowy
23.20 Wiadomości
23.30 Sportowa sobota
23.40 Program muzyczny
24.00 „Zmowa milczenia” - film fab. prod. USA (1985 r., 102 min.).
Chuck Norris, aktor mocnych sytuacji, w których nie raz ujawnia swoje umiejętności i sprawność w karate i judo jako sierżant policji, który ma pewne zasady i będzie ich bronił do upadłego. Prowadzi śledztwo w sprawie śmierci młodego chłopaka, który zginął w trakcie bójki między gangiem a stróżami prawa...
1.40 Nocny odlot
2.50 „Pejzaż z rumiankami” - serial prod. angielskiej
3.45 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Reportaż
8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.00 Tacy sami - program w języku migowym
9.20 Powitanie
9.35 Wspólnota w kulturze
10.05 Studio Dwójki
10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsia

- 11.00 Opera fantastyczna wg Maurice'a Sendalu
12.00 Akademia filmu polskiego: „Krajobraz po bitwie” (1970 r.)
13.45 Studio Dwójki
14.00 Wydarzenia, wzruszenia, opinie - konflikt wokół Radia Wolna Europa
14.30 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
15.20 Studio Dwójki
15.25 Zwierzęta świata - film przyrodniczy prod. australijskiej
15.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.00 Spotkanie z balladą
16.55 Program dnia
17.05 „Grace w opałach” - serial komediowy prod. USA (1992 r.)
17.30 Za kulisami - Żołnierz królowej Madagaskaru
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.30 Gra - teletur-niej
19.00 Spotkanie z balladą (2)
20.00 Godzina szczerości
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Camerata 2
22.20 „Odstrzał” - film fab. prod. USA (1971 r.)
24.00 Panorama
0.05 Studio sport
2.05 Zakończenie programu

Niedziela 4 IX 94

PROGRAM I

- 7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień - magazyn różniczy
8.25 Notowania
8.55 „Droga do Avonlea” - serial prod. kanadyjskiej
10.25 Koncert zyczeń
10.55 Uroczystość dziękczynienia za plony - Dożynki '94 - transmisja z Jasnej Góry
14.00 W starym kinie: „Powrót do Bataan” - film fab. prod. USA (1945 r., 88 min.)
15.35 Sto pytań do...
16.05 Pieprz i wanilia
16.45 Teleexpress
17.10 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
18.00 Eliminacje Mistrzostw Europy w piłce nożnej: Polska - Izrael
19.55 Wieczorynka - „Gumisie”
20.25 Wiadomości
21.00 „Powrót do Kentucky” - serial prod. USA
21.50 Sportowa niedziela
22.50 7 dni świat
23.10 „Ustyszcie mój krzyk” - film dokumentalny
24.00 „Paryzanka” - film fab. prod. francusko - włoskiej (1959 r., 80 min.)
1.20 Śpiewa Stefania Toczyska
2.10 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Echa tygodnia (dla niestyszających)
8.00 „Sandokan” - serial animowany prod. hiszpańskiej
8.25 Słowo na niedzielę
8.30 Film dla niestyszających
9.15 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Wzrockowa lista przebojów
11.00 „Zapomniana zatoka” - serial prod. angielskiej
12.00 „Sierżancie, do dzieła” - komedia prod. angielskiej
13.25 Shanties '94
14.00 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
14.25 Studio Dwójki

- 14.30 Podróże w czasie i przestrzeni
15.30 Yach Film '94
16.00 „Wysypisko” - widowisko satyryczne
16.15 Powitanie
16.25 „M.A.S.H.” - serial komediowy prod. USA
16.50 Erich von Daeniken
17.25 Studio sport
18.00 Wydarzenie tygodnia
18.25 „Gra” - teletur-niej
19.00 Szkoła kłamców
19.30 Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno - Kantatowy Wratysłavia Cantans - koncert inauguracyjny
21.00 Panorama
21.25 Program artystyczny
22.20 „Sny” - film fab. prod. rosyjskiej (1993 r.)
23.40 Nie Mozart
24.00 Panorama
0.05 „Żołnierz królowej Madagaskaru”
1.45 Zakończenie programu

Poniedziałek 5 IX 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „The Bold and Beautiful” - serial prod. USA
8.30 Programy dla dzieci
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci - Mama i ja - Domowe przedszkole
10.00 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.30 Panie na planie - teletur-niej
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.50 Telewizja Edukacyjna
14.50 Program dnia
15.00 Bebopalula - magazyn muzyczny
15.30 LUZ - magazyn nastolatków
16.00 „The Bold and Beautiful” - serial prod. USA
16.25 Dla dzieci: Baw się z nami
17.00 Teleexpress
17.20 Program publicystyczny
18.10 „Latający cyrk Monthly Pythona” - serial prod. angielskiej
18.40 Program jubileuszowy, czyli Polska 40, 30, 20 i 10 lat temu - wrzesień
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr telewizyjny: Aleksander Wampilow - „Zeszłego lata w Czulimsku”
22.00 Puls dnia
22.15 „Pocztą pantoflowa, czyli życie codzienne i uczuciowe”
22.45 Prosto z Belwederu
23.00 Wiadomości
23.20 „W mroku nocy” - film kryminalny prod. USA (1975 r., 95 min.)
0.55 Reportaż
1.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Powitanie
7.35 Rano
8.00 Programy lokalne
8.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
9.00 Świat kobiet
9.30 „Dinozaur” - serial dok. prod. angielskiej
10.05 „Wojownicze żółwie ninja” - serial anim. prod. USA
10.30 - 13.00 Na życzenie

- 13.00 Panorama
13.20 „Syn słońca i córka księżycy” - serial prod. norweskiej
14.15 Clipol
14.55 Powitanie
15.00 „Wojujnicze żółwie ninja” - serial anim. prod. USA
15.30 Polska Kronika Filmowa
15.40 Studio sport
16.10 Ojczyzna - polszczyzna
16.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
17.00 „CIA - Berlińscy kowboje” - film dok. prod. angielskiej
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
19.05 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Max i szczurza ferajna” - serial anim. prod. USA (1992 r.)
20.00 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
20.45 Przystanek Olecko
21.00 Panorama
21.30 Tablice pamięci
21.40 Film dokumentalny o Ryszardzie Kapuścińskim
23.10 Dajcie znak życia
23.40 Program publicystyczny
24.00 Panorama
0.05 Studio sport
0.15 Koncert Yehudii Menuhina i orkiestry Sinfonia Varsovia
1.15 Zakończenie programu

Wtorek 6 IX 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
8.30 Programy dla dzieci
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.00 „Życie” - serial prod. japońskiej
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Zaproszenie do stołu
11.30 Sto lat - magazyn ubezpieczeń społecznych
11.40 Klub samotnych serc
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.50 Telewizja Edukacyjna
14.50 Program dnia
15.00 Muzyczna Jedynka
15.30 Śmietnik - magazyn ekologiczny dla młodzieży
16.00 „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak
17.00 Teleexpress
17.20 Aria ze śmiechem
17.40 Klinika zdrowego człowieka
18.05 „Simpsonowie” - serial anim. prod. USA
18.30 Sensacje XX wieku
19.00 Wieczorynka - „Pszczółka Majaja”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kłamstwo” - dramat psych. prod. francuskiej (1991 r., 85 min.)
22.00 Puls dnia
22.15 Sejmograf
22.30 Listy o gospodarce
23.00 Wiadomości
23.15 Film dokumentalny
24.00 Magazyn polonijny
0.30 Sąsiedzi
1.00 Program muzyczny
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Powitanie
7.35 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA

- 9.00 Świat kobiet
9.30 „Hollywoodzki Babilon” - serial dok. prod. francuskiej
10.00 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
10.30 - 13.00 Na życzenie
13.00 Panorama
13.20 „Zakazana miłość” - serial prod. hiszpańskiej
14.05 Clipol
14.45 Co jest grane?
14.55 Powitanie
15.00 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
15.30 Studio sport
16.05 Przegląd kronik filmowych
16.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
17.00 Magazyn przechodnia
17.10 W cieniu Kremla
17.40 W okolicy Stwórcy program red. katolickiej
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.05 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Max i szczurza ferajna” - serial anim. prod. USA
20.00 Pytania o Polskę - Jak karać
21.00 Panorama
21.30 Pogotowie ekologiczne 2
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „Bliźniak” - komedia prod. francuskiej (1984 r., 106 min.)
24.00 Panorama
0.05 Studio Dwójki
0.15 „Ariadna” - film fab. prod. niemieckiej (1990 r., 85 min.)
1.40 Zakończenie programu

Środa 7 IX 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 Telenowela
8.30 Programy dla dzieci
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.00 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka
11.30 Jerzy Duda Gracz - spotkanie z młodzieżą
11.40 „O pięknie” (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.50 Telewizja Edukacyjna
14.50 Program dnia
15.00 Muzyka młodzieżowa
15.30 Dla młodzieży: Raj
16.00 Telenowela
16.25 Dla młodych widzów
17.00 Teleexpress
17.20 Miliard w rozumie
18.00 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Enigma” - dramat sensacyjny prod. angielsko - francuskiej (1982 r., 98 min.)

Dramat sensacyjny zrealizowany na podstawie powieści Michaela Barabara pod tym samym tytułem. Pięciu wyselekcjonowanych, specjalnie przeszkolonych morderców, będących na usługach KGB udaje się do Europy. Ich celem jest likwidacja sowieckich dysydentów. Bohater Alex (Martin Sheen) agent CIA toczy samotny pojedynek z oficerem KGB, aby udaremnić zbrodnię...
21.55 Puls dnia
22.10 Film dokumentalny
23.00 Wiadomości
23.20 „Zabij mnie, głino” - film fab. prod. polskiej (1988 r., 116 min.)

- 1.15 Magazyn muzyczny
1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Powitanie
7.35 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.00 Świat kobiet
9.30 Film dokumentalny
10.00 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
10.30 - 13.00 Na życzenie
13.00 Panorama
13.20 „Ta wspomniała rodzinka” - serial prod. francuskiej
14.10 Clipol
14.50 Powitanie
15.00 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
15.30 Studio sport
16.05 Zwierzęta wokół nas
16.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
17.00 Biografie: Jessica Lange
17.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.05 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Max i szczurza ferajna” - serial anim. prod. USA
19.55 Rewelacja miesiąca
21.00 Panorama
21.35 Ekspres reporterów
22.05 „Radio Romans” - serial TP
22.35 Rewelacja miesiąca
24.00 Panorama
0.05 Studio sport
0.15 Clipol
1.00 Zakończenie programu

Czwartek 8 IX 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
8.30 Programy dla dzieci
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.05 „Żar tropików” - serial prod. USA
11.00 Gotowanie na ekranie
11.30 Kwadrans na kawę
11.45 Życ bezpieczniejsze
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.50 Telewizja Edukacyjna
14.50 Program dnia
15.00 Muzyka młodzieżowa
15.30 Dla młodych widzów
16.00 „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
16.25 Filmy animowane dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 „Giełda” - teleturniej
17.40 Filmidło - magazyn filmowy
18.05 „Małe чудо” - serial prod. USA
18.30 Znaki czasu
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Żar tropików” - serial prod. USA
21.05 Tylko w Jedyńce
21.45 Magazyn - Program satyryczny
22.00 Bilans
22.10 „Szwejki”
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Pawlikowscy z domu pod Jedłami
23.50 „Stacja telewizyjna Paryż” - film fab. prod. francusko - niemieckiej (1991 r., 91 min.)
1.20 Reportaż
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.10 Sport
7.20 Powitanie
7.35 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.00 Świat kobiet
9.30 „Najpiękniejsze zakątki Europy” - film dok. prod. francuskiej
10.00 „Tarzan” - serial prod. USA
10.30 - 13.00 Na życzenie
13.00 Panorama
13.20 „Napoleon” - serial prod. francusko - polsko - niemiecko - włosko - hiszpańskiej (1990 r., 60 min.)
14.20 Clipol
14.55 Powitanie
15.00 „Tarzan” - serial prod. USA
15.30 Studio sport
16.05 Magazyn ekonomiczny
16.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
17.00 Komerccyjni z „IRA” - program monograficzny
17.20 Kolekcja - film dok.
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.05 Koło fortuny - teleturniej
19.35 Klub pana Rysia (1)
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.35 Auto - magazyn motoryzacyjny
22.00 „Jak poradzić sobie z wysokiemi kosztami utrzymania” - film fab. prod. USA (1980 r., 104 min.)

Temat filmu bardzo bliski naszym sercom, a właściciele portfelom. Bowiem także bohaterki usiłują znaleźć najlepszy sposób by mieć jak najwięcej małym kosztem. Trzy przyjaciółki tracą „dobry” poziom życia na skutek szybko i stale rosnących cen. Obejrzyjmy, może coś da się przenieść z ich pomysłów na nasz grunt i dobrze wykorzysta...
23.45 Międzynarodowy Festiwal Oratoryjny - Kantatowy Wratysłavia Cantans '94

- 24.00 Panorama
0.05 Sport
0.15 Art noc
1.15 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Kino „Echo”

„Angle”

4 września - godz. 16.30
5 września - godz. 18.00
cena biletu 30.000 zł

„Jack Blyskawica”

5 września - godz. 16.15
cena biletu 30.000 zł

Wypożyczalnia kaset (Kino „Echo”)

- 5375 „Mordercza trójka” - sensacja
5372 „Podstęp” - sensacja
5370 „Łęka wysokości” - komedia
5374 „Floderowie znowu w domu” - komedia
5377 „Uwaga! Mamy świra” - komedia
5383 „Komedia małżeńska” - komedia
5381 „Bezsenność w Seattle” - obyczaj
5373 „Shadow Dancing” - obyczaj
5379 „Niezwykła przygoda” - przygodowy
5380 „Zew wolności” - dramat
5371 „Piekielna noc” - horror
5378 „Mucha II” - horror

To warto wiedzieć

Odświeżamy włóczę

Włóczka ze starych swetrów może być użyta po raz drugi, jeśli ją nieco odnowimy. Po spruciu należy ją zwinąć w pasma, wyprać, a następnie wysuszyć i odparować. W tym celu wkładamy wełnę do cedzaka nałożonego na garnek z wrzącą wodą i pozostawiamy pod przykryciem 10 - 15 minut. Następnie znowu suszymy i delikatnie zwijamy, nie naciągając nitki. Odzyskuje ona puzystość, a nitki prostują się.

Ratujemy angorę

Angora pozbawiona włosów nie wygląda ładnie. Aby temu zapobiec, wyroby z tej włóczki przed - praniem wodnym - wkładamy do torebki foliowej, którą zamykamy gumką i na 2 - 3 dni wkładamy do zamrażalnika. Po wyjęciu należy odczekać godzinę, a następnie wyprać w letniej wodzie. Do ostatniego płukania dodać łyżkę gliceryny. Suszyć - strzepując co jakiś czas.

Piękne kwiaty

Rosliny doniczkowe, zwłaszcza te hodowane w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem, nie zawsze wyglądają pięknie. Możemy jednak pomóc im w odzyskaniu pięknego

wyglądu. Nadmiar kurzu gromadzący się na listkach usuwa się przy pomocy ściereczki zmoczonej w ciemnym piwie. Raz w miesiącu należy podlewać wszystkie rośliny esencją z herbaty albo wodą, w której przez 12 godzin moczy się 2 - 3 skorupki jaj.

Czyścimy obicia

Obicia tapicerskie czyszczą się bardzo dobrze przy użyciu wilgotnych trocin lub podgrzanych w piekarniku otrębów pszennych. Przecieramy nimi zabrudzenia, a następnie usuwamy je dokładnie odkurzaczem. Obicia z tkanin welnianych, przeciera się szczotką namoczoną w benzynie ekstrakcyjnej. Powstałe podczas czyszczenia zacieki można zlikwidować denaturatem. Kreton, bawełnę czy len odświeżymy przecierając dobrze wyciśniętą gąbką, uprzednio namoczoną w ciepłej, mydlanej wodzie. Splukuje się także gąbką zwilżoną, czystą wodą i natychmiast osusza i dosusza żelazkiem, bądź suszarką do włosów. Tłuste plamy z jakiegokolwiek tkaniny usuniemy wodą z płynem do mycia naczyń.

Oprac. W. Piasecka

Sprzymierzeńcy zmarszczek

Niestety, czeka to każdą skórę - utrata wilgotności, zwiótnienie i w efekcie powstanie zmarszczek. Pierwsze drobne oznaki mogą się pokazać już po dwudziestym roku życia, a jeśli się o to postaramy, to nawet wcześniej. Można się ich dorobić przez mimowolne gesty i grymasy.

Cóż więc robić? Jedyna rada to skończyć ze złymi nawykami. Oto krótka lista niektórych naszych „grzeszków”:

- naciąganie palcami skóry twarzy, zwłaszcza policzków, podbródka i skroni np. podczas rozmowy czy czytania,
- mrużenie oczu przy chodzeniu bez okularów (także przeciwsłonecznych),
- przecieranie oczu rękoma,
- systematyczne unoszenie brwi np. w geście zdziwienia czy podpieranie ręką skroni (zawyczaj w pseudointelektualnym geście),
- częste marszczenie czoła np. podczas czytania czy wykonywania makijażu,
- mające dodać wdzięku i trochę kokieterii marszczenie nosa - przysparza drobnych, postarzających zmarszczek u nasady nosa i po jego bokach,
- gniewne ściąganie brwi - sprzyja pojawieniu się pionowych zmarszczek na czole, trudnych do zlikwidowania,

- zagryzanie i zaciskanie ust lub trzymanie palca w buzi,

- trzymanie brody tuż przy szyi np. przy czytaniu i pisaniu bądź czytaniu w łóżku w pozycji leżącej.

(ik)

Szwedzka maseczka

Szwedki znane są z ładnej i świeżej cery. Może warto wypróbować coś z ich sposobów na zachowanie młodości i zdrowej skóry, zwłaszcza że taka maseczka jest bardzo prosta i tania.

Ugotowanego ziemniaka miesza się z małą ilością przegotowanego ciepłego mleka i tak przygotowaną papkę nakłada się na umytą twarz na ok. 20 min. Maseczka ta przeciwdziała otarciom naskórka i nadmiernemu złuszczeniu. Przy cerze tłustej można użyć papki ze świeżego ziemniaka, który działa odkażająco na zmiany skórne występujące przy łojotoku. (ik)

Domowy tonik różany

Róża - królowa kwiatów nie tylko zachwyca pięknem, ale odgrywa też znaczącą rolę w medycynie. Jej lecznicze właściwości odkryto już w starożytności, a Pliniusz z kwiatów i liści różanych sporządził 32 środki lecznicze. W przeszłości woda różana używana była przy prawie każdej niedyspozycji. Działa przeciwwzpalnie, antydepresyjnie, łagodzi podrażnienia skóry, jest środkiem ściągającym i używana jest jako środek wzmacniający serce, żołądek i wątrobę.

Domowym sposobem możemy zrobić własny tonik różany, po którym cera będzie gładka, świeża i lekko zaróżowiona.

5 gramów liści kwitnącej róży należy włożyć do słoika z szerokim otworem i zmieszać z białym winem (100 ml). Mieszankę zamknąć w słoiku i postawić w ciepłym miejscu na około dwa tygodnie. Potem odczędzić i wycisnąć pozostałości roślin. Przefiltrować przez filtr kawowy, a następnie zmieszać z 50 ml wody różanej i przelać do butelki.

Tonik nakładamy na oczyszczoną skórę za pomocą waty. Jest on tak łagodny, że możemy go używać do odświeżania kilkakrotnie w ciągu dnia. (ik)

Dziewczyna Miesiąca

Czy pamiętacie, kiedy zaczął się konkurs „Dziewczyna Miesiąca”? Pierwsze ogłoszenie znalazło się w dodatku do „Gazety Jarocińskiej” w marcu 1993 roku. Zatem to już trzeci rok szkolny, kiedy zapraszamy wszystkie dziewczyny do zabawy. Oczywiście nie tylko te ze szkół ponadpodstawowych, które przezwijają w konkursie.

Dziś przedstawiamy kolejną kandydatkę do tytułu Dziewczyny Sierpnia - **AGNIESZKA BILICĘ**.



Agnieszka Bilicę

Fot. J. Dziennik

Agnieszka ma dziewiętnaście lat i mieszka w Jarocinie. Właśnie zaczęła naukę w drugiej klasie Liceum Ekonomicznego dla pracujących w Pleszewie. Po skończeniu szkoły marzy o pracy w charakterze sekretarki, a może nawet asystentki dyrektora, ponieważ lubi, kiedy wokół niej coś się dzieje. Już teraz chciałaby dobrze przygotować się do zawodu, dlatego w wolnych chwilach ćwiczy pisanie na maszynie.

Aga bardzo lubi gotować, ale raczej rzadko trzyma się ściśle przepisu, ponieważ zwykle woli nieco poeksperymentować. Jednak potrafi przygotować niezłą pizzę czy spaghetti po bolońsku. Jej drugą miłością jest także jedzenie, zwłaszcza desery, a mimo to utrzymuje doskonałą linię. Może zawdzięcza to spacerom, gdyż lubi dużo chodzić pieszo. Agnieszka jest dynamiczna i - jak sama siebie określiła - trochę szalona. Zapewne dzięki temu zdecydowała się spróbować swych sił jako modelka i prezentowała ciuchy w dyskotekę „Night Rider”, a 11. września zobaczymy ją w wielkim pokazie mody. Umiejętności zdobyte w trakcie prób do pokazu na pewno przydadzą się jej w finale „Dziewczyny Sierpnia” i - jak sama stwierdziła - może dzięki temu poradzi sobie ze swoimi kompleksami.

Z pewnym opóźnieniem ogłaszamy, że Dziewczyną Czytelniczek czerwca - została **WIESŁAWA MATUSZEWSKA** z Ra-

condowa. Gratulujemy Wiesi uznania czytelników. Sposród głoszących kosztulkę wylosowała **Hanna Gabryszyk** z **Jarocina**. Po odbiorze prosimy się zgłosić w Biuro Ogłoszeń.

Przypominamy, że do 10 września można oddawać głosy na Dziewczynę Czytelniczek z lipcowej edycji konkursu. Wzięło w niej udział pięć



Wiesława Matuszewska

Fot. R. Kaźmierczak

kandydatek: Iza Dostatnia, Dorota Kołodziej, Ewelina Krajewska, Beata Ostojka i Natalia Skopińska. Kupion konkursowy drukowaliśmy w poprzednim numerze. Czekamy na głosy czytelników, a także zgłoszenia dziewczyn do naszego konkursu. Zostały już tylko dwa miesiące. (ik)

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)

Nadchodzące tygodnie przyniosą wiele różnych przyjęć i innych okazji towarzyskich, na których zabłyśniesz. Wraz z osobą towarzyszącą Ci możesz znaleźć się „pośrodku sceny” w czasie jakichś uroczystości. Spotkasz się z krytycznymi uwagami niektórych Twoich starych znajomych. Pomyślny dzień - środa.

BYK (20 IV - 20 V)

Nie nastawaj ostro na osobę kochaną w pewnej sprawie - nawet czując, że cię skrzywdzono czy zaniedbano. Idź na kompromis. Układ pewnych planet wyciągnie na wierzch stare konflikty między domem a światem zewnętrznym. Zachowaj spokój i postępuj fachowo!!! Pomyślny dzień - poniedziałek.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Skupisz większe zainteresowanie na zdolnościach zarobkowania i zyskach natury finansowej, których źródłem mogą być nieruchomości, powiązania rodzinne lub interesy. Bez względu na to, gdzie się znajdujesz, czeka Ci wiele serdecznych, przyjaznych spotkań towarzyskich. Ciesz się swą popularnością! Pomyślny dzień - czwartek.

RAK (21 VI - 22 VII)

Lew i Wodnik grają pierwsze skrzypce. Osoba spod znaku Lwa, zajmująca oficjalne stanowisko, pojawi się w Twoim życiu zawodowym i osobistym. Niespodziewanie odzwieci się Wodnik, którego stanowisko może pomóc Ci w karierze. Korzystaj z nadarzają-

cych się okazji!!! Pomyślny dzień - poniedziałek.

LEW (23 VII - 22 VIII)

W życiu miłosnym akcent pada na osoby spod znaku Panny i Bliźniąt. Ktoś piszący wiadomości lub opowiadania, albo komponujący muzykę zaintryguje Cię. Może będziesz źródłem inspiracji dla tej osoby. Przygotuj się na czujące chwile i wspaniałe przygody. Pomyślny dzień - niedziela.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

W najbliższym okresie będziesz odczuwać szczególną namiętność i miłość. W Twojej codziennej pracy - lub miejscu, gdzie jesteś zatrudniony - zaplanuje gorączkową atmosferę. I ty i ci, z którymi współpracujesz możecie okazać się równie drażliwi na skutek zwiększonych obowiązków, zobowiązań i przeszkód. Pomyślny dzień - wtorek.

WAGA (23 IX - 22 X)

Jeśli odczuwasz skłonność do nawiązania flirtu w tajemniczy przed światem, zastanów się dobrze! Osoby spod znaku Ryb i Panny podzielią Twoje zainteresowania fantazją i pracą oraz uszanują Twoją chęć bycia samotnym. Możesz spokojnie zwrócić się osobie urodzonej w którymś z tych znaków. Pomyślny dzień - środa.

SKORPION (23 X - 21 XI)

Duże przedsięwzięcie, które kosztowało Cię wiele pracy, finalizuje się, ale wymagać będzie jeszcze działań wykończeniowych. Trzeba będzie wielokrotnie cofać się do źródeł, by przygotować się do zajęcia czymś nowym i jeszcze bardziej niezwykłym. Pomyślny dzień - sobota.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Możesz dać odczuć swą obecność zdecydowanie przejmując inicjatywę, wprowadzając w życie swe pomysły. Dotyczy to również ujawnienia Twoich uczuć osobie płci odmiennej. Okaż cierpliwość jednemu z rodziców lub innemu autorytetowi. Pomyślny dzień - czwartek.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Ktoś Ci bliski może odczuwać zażdrość z powodu osób ostatnio poznanych przez Ciebie. Unikaj wybuchów popędliwości, nie chwal się otrzymanymi podarkami ani łaskami, jakimi Cię obсыпа. Twoje sprawy sercowe - to Twój własny problem, innym może być bardzo nie w smak to, że się dobrze bawisz. Pomyślny dzień - piątek.

WODNIK (20 I - 18 II)

Wzrośnie rola, jaką w Twoim życiu odgrywają nastroje i uczucia, ale nie doprowadzaj do konfrontacji w najbliższych dniach. Wraz z partnerem podchodzić będziecie do pewnej sprawy z przeciwnych punktów widzenia. Okaż gotowość do kompromisu!!! Pomyślny dzień - niedziela.

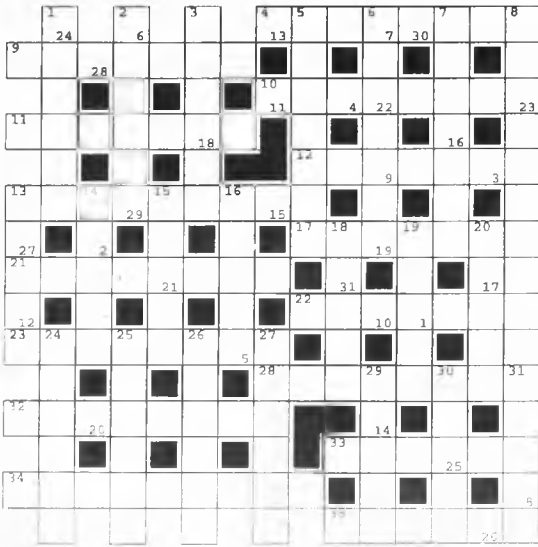
RYBY (19 II - 20 III)

Nie bierz na siebie ciężaru ponad siły. Twój nastrój optymizmu może skłonić Cię do dawania pochopnych przyrzeczeń. Wystrzegaj się w szczególności przepracowania, przesadzania w jedzeniu i ćwiczeniach gimnastycznych. Jeśli zlekceważysz te radę, szybko zrumieniesz dlatego zalecano Ci ograniczenia. Pomyślny dzień - poniedziałek.

MERKURY I WENUS



Krzyżówka nr 173



Poziomo: 4) zbiór piosenek, 9) do prasowania, 10) dziewczyna nieślubna, nieobyta towarzysko, 11) podłużna słodka bułka, 12) kangur lub opos, 13) tam na kawę, 17) przedstawiciel plemienia Indian z grupy językowej atapaska (wspak), 21) wesołe miasteczko, 22) popularne imię żeńskie, 23) inaczej czarna skrzynka, 28) miasto na Ukrainie nad Dnieprem, 32) ciepłe kaptcie, 33) porwanie jej przez Parysa stało się przyczyną wojny trojańskiej, 34) bardzo twardy składnik strukturalny stali hartowanych, 35) apatia, przygnębienie.

Pionowo: 1) dzikie drapieżne zwierzę, 2) miasto w Gruzji nad M. Czarnym, 3) rybka akwariowa, 5) rzęszot, sito, 6) orszak, święta, 7) bogato rzeźbiona część ołtarza nad stołem, 8) zdrobniale samica konia, 13) barwa, 14) rezultat, 15) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 16) jezioro na Pojezierzu ławskim, 18) na kaszel, 19) pożoga, czerwony kur, 20) wyporność statku, 24) wschodnia sztuka walki (wspak), 25) okolicymska, 26) zrzut oddziału na tyły wroga, 27) cieńki pasek skórzany, 29) nota, cenzurka, 30) śpiewane widowisko, 31) sławny filozof z Rotterdamu.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - myśl W. Scott'a.

oprac. Piotr Warczyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub dostarczyć wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 10 września 1994 r. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 50 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (po dwa 250 gramowe opakowania kawy „Prima”).

"G.J." 35 (205)

Rozwiązanie krzyżówki nr 171

Hasto: Pijąc cudze zdrowie psujemy własne.

Nagrody wylosowali: **Marzena Witurcka**, Cielcza, ul. Poznańska 38 (200 tys. zł), **M. Wićcek**, Jarocin, ul. Dąbrowskiego 16/38 (50 tys. zł); **Maria Bielawska**, Biezdziadów 51, **Zenon Chwaliński**, Jarocin, ul. Wrocławska 58/9 (nagrody rzeczowe - kawa „Prima”).

Po odbiorze nagród prosimy się zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.



Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 61-200 Jarocin, ul. Szubiński 21, tel./fax (0-62) 47-17-60

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Trątkowa, Jacek Kaliszca (sekretarz redakcji), Robert Karmierczak, Aleksandra Pilarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowicz (redaktor naczelny), Bogdan Ulitzk, STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Zerkow), Leszek Bajda, Halina Czarna (Nowe Miasto), Bronisław Dostani, Przemysław Jankowski, Iwona Kasprzak, Ewa Kosiłowska, Tomasz Mikolajczak, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Stasiak (Jaraczewo), Włodzisław Szymkowski (Koflin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesołek, Paweł Witwicki.

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak
WYDAWCA: Agencja Reklamowa - Wydawnictwo "ALDUS", Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17
DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517

BIURO OGŁOSZEŃ: 61-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 47-23-14, kierownik Regina Błaszczak

Czynne codziennie 10.00 - 18.00, sobota 10.00 - 12.00

PUNKTY PRZYJMIOWANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, ul. Kałuska 4a, cały dzień, tel. 3A; Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon. 10.00 - 13.00, pi. 13.00 - 18.00

OSŁUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Picanowski

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryk "Listy" i "Halo, (Gazeta)" Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

ISSN 1230-851X